

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie  
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś! Jednocześnie z ekranem Warszawskim Dziś!  
Czołowy film polski w/g słynnej powieści Bałuckiego

„ZA WINY NIEPOPEŁNIONE”

Reżyserii Bodo przy udziale wybitnych artystów scen polskich  
Stępowski, Bodo, Pichelski, Bartówna i inni

Początek o godz. 5 pp, w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o g. 3 Moi rodzice rozwodzą się

## Wielka mowa prem. Składkowskiego

### przy omawianiu budżetu min. spr. wewn.

Wbrew oczekiwaniom dyskusja czwartkowa w sejmowej komisji budżetowej nie obfitowała w momenty ciekawe, za ledwie wystąpienia kilku posłów wniosły ożywienie w debacie na ogół monotonna.

Kilku pierwszych mówców poruszyło zagadnienia związane z samorządem terytorialnym oraz z ich polityką finansową. Pos. Browiński uważa, że obecna ordynacja wyborcza do samorządów umożliwia jeszcze rozgrywki polityczne i dlatego wypowiada się za wprowadzeniem radnych z nominacji.

Na tory polityczne weszła komisja dopiero z przemówieniem pos. Celewicz. Na wstępie odpowiada pos. Wagnerowi na jego zarzuty, po czym oświadcza, że stosunki między oboma narodami pogorszyły się z następujących przyczyn: wrogi nastawienie miejscowego społeczeństwa, postępowanie władz administracyjnych oraz bierność Rządu, chwiejność i brak rozstrzygnięć w wielkim stylu.

Mówca cytuje szereg przykładów na potwierdzenie swego oświadczenia. Wypowiada się jako zwolennik normalizacji i oświadcza, że Polska winna powziąć plan rozwiązania sprawy ukraińskiej w szerokim zakresie i wziąć udział w twórczych procesach na Wschodzie Europy.

Następnie przemówienie wygłosił pos. Sommerstein, oświadczył, iż Żydzi nie sabotują planów emigracyjnych, ale wypowiadają się za realną emigracją w pierwszym rzędzie do Palestyny. Emigracja 3 milionowej masy jest jednak nie realną rzeczą. Kończy oświadczeniem, iż ludność żydowska w Polsce pragnie spełnić wszystkie swoje obowiązki wobec Państwa i wierzy, że Naród polski pozostanie wierny wskazaniom Budowniczego Państwa i będzie dążył do scementowania mniejszości z Narodem polskim.

Pos. Pankiewicz zajął się położeniem mniejszości polskiej w poszczególnych państwach. Stwierdza, że w Niemczech mniejszość polska jest gnębiona,

ale i w wielu innych państwach jak Łotwie. Ios jej nie jest godny pozazdroszczenia. Na tej polityki położenie mniejszości narodowych w Polsce odbija się jaskrawo.

Pos. Wagner zajął się przede wszystkim zagadnieniem ukraińskim. Wskazuje na szkodliwą i zbrodniczą działalność nielegalnej organizacji U. O. N. Społeczeństwo polskie broni się tylko.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos premier i minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski odpowiadając poszczególnym posłom.

„Wysoka Komisjo! Pan kolega Długosz systematycznością i pracowitością rolnika przeorał wszystkie działy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, niezego nie zaniedbał, dał nam cały szereg wniosków, opartych na praktyce życia codziennego, na obserwacji życia od dołu. Wnioski te postaram się przestudiować i, o ile możności, wprowadzić w życie.

Kolega referent spowodował pewien fakt, o którym oczywiście nie mogę mówić bez zarumienienia, fakt, którym mi jednak sprawił wielką przyjemność, mianowicie, opierając się na niezasłużonej słabości do mnie, doprowadził Wysoką Komisję do tego, że biła mu brawo, gdy mówił o mnie. Oczywiście, że sprawiło mi to podwójną uciechę, raz dlatego, że łaskawość Wysokiej Komisji została w ten miły sposób uwidoczniona, a powtóre dlatego, że jest widać we mnie coś jeszcze z nie winnej dziewczę, bo poczułem się tak zawstydzony, że ha (wesołość).

**POWOŁANIE SIĘ NA CHADECJĘ.**

— Pan Kolega Sommerstein był łaskaw powiedzieć, że żaluje iż paru dawnych posłów nie ma już w Sejmie — co pięknie świadczy o jego zamiłowaniu do tradycji — i po wołał się na nich. Pozwoli, Pan Ko-

lega, że ja również odwzajemnie się Panu i powołam się na posła żydowskiego, którego już nie ma w Sejmie. — a żaluję, że go niema w Sejmie. Mam tu na myśli wspólnego naszego znajomego, b. posła Grynbauma.

— Posel Grynbaum, jak przemawiał w swoim czasie w Sejmie, to przemawiał daleko ostrzej niż Pan, jego „rozpac” trzy razy więcej występowała w jego przemówieniach w Sejmie, niż w przemówieniach Pa-

nów. Panów mowy w porównaniu z jego to jest miły szczebiot dziewczynki wobec hukania olbrzyma. (Wesołość). On mówił o rozpacz, o strasznych krzywdach, które się dzieją narodowi żydowskiemu.

— Pan Grynbaum wrócił po paru latach z zagranicy i był na tyle u-przejmy, że zechciał mnie odwiedzić. Przyjąłem go i patrzę: posel Grynbaum, czy nie posel Grynbaum? Dawniej zawsze był zirytowa-

ny, zawsze twarz jego była podniecona, gdy przemawiał w Sejmie. Te raz wchodzi do mnie młody człowiek, odświeżony, pełen animuszu, powrócił jakby owiany podmuchem południowych mór, uśmiechnięty do broliwie.

— Powiadam: jak świetnie Pan wygląda, nie ma w Panu z tego człowieka, który mówił o rozpacz swojego narodu

(dokończenie na stronie 6).

## Rozmowy polityczne w Rzymie między prem. Chamberlainem a Mussolinim

RZYM. Rozmowa premiera Chamberlaina z Mussolinim w pałacu Weneckim odbyła się w obecności ministrów Halifaxa i hr. Ciano.

W toku tej rozmowy Mussolini obszernie zreferował swój włoski punkt widzenia na sprawę hiszpańską oraz na sprawę stosunków pomiędzy Paryżem a Rzymem. Rozmowa posiadała charakter ogólnej i wstępnej wymiany poglądów i nie doprowadziła do konkretnych

wniosków.

W czwartek przed przyjazdem angielskich mężów stanu Mussolini odbył 40-minutową rozmowę z ambasadorem japońskim. Rano min. Spr. Zagr. hr. Ciano odbył w pałacu Chigi go-dzinną rozmowę z lordem Halifaxem, po czym przyjął ambasadora niemieckiego przy Kwirynale Mackensena.

RZYM. Przed śniadaniem premier Chamberlain i lord Halifax zostali przyjęci na półgo-

dzinnej audiencji przez króla i cesarza Wiktora Emanuela III-go. W śniadaniu wzięły udział 54 osoby. Odbyło się ono w męskim gronie, ponieważ królowa musiała pozostać przy łóżku chorej córki.

Następnie na forum Mussolini odbyła się defilada sportowa młodzieży z udziałem 4-ech tysięcy uczestników i 20-tu tysięcy widzów. Defiladę odbierali goście brytyjscy w towarzysztwie Mussoliniego.

## „Usprawiedliwione interesy narodów”

### Mowa kanc. Hitlera na przyjęciu noworocznym

BERLIN. W czwartek odbyło się pierwsze w nowym gmachu kancelarii Rzeszy, przyjęcie noworoczne.

O godz. 12 w sali honorowej nowej kancelarii odbyło się uroczyste składanie życzeń przez przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

W imieniu adretyowanego w Berlinie korpusu dyplomatycznego złożył kanclerzowi Hitlerowi życzenia noworoczne Nuncjusz papieski msgr. Orsenigo.

Msgr. Orsenigo wyraził nadzieję, że pokojowe metody i środki działania stosowane będą

celem wygładzania konfliktów międzynarodowych w roku nowym.

Kanclerz Hitler, dziękując za złożone mu życzenia noworoczne, oświadczył iż on również od czuwa głęboką radość, wspominając rok ubiegły, gdyż jest on rokiem, który przyniósł narodo-wi niemieckiemu urzeczywistnienie jego prawa do samostanowienia.

Fakt, że zaspokojenie tych praw dokonano się bez zakłócenia pokoju europejskiego jest w znacznym stopniu zasługą mocarstw biorących udział w konferencji monachijskiej.

Pokojowe rozwiązanie niedających się odsunąć zagadnień, zawdzięczamy nie tylko woli pokoju i poczuciu odpowiedzialności, cechującym uczestniczące w konferencji rządy, — oświadczył kanclerz Hitler, — ale przede wszystkim przekonaniu, że są procesy historyczne i naturalnymi potrzebami ugruntowane konieczności, które prędzej czy później muszą być uznane, i nie mogą być, z korzyścią dla poszczególnego narodu czy państwa, odrzucone.

— Dlatego też łączę się, księże Nuncjuszu w nadziei, z zakończeniem swego przemówienia kanclerz Hitler, że również i w przyszłości uda się europejskim mężom stanu zapewnić Europie pokój, który by uwzględnił w najszerszym zakresie naturalne, a więc usprawiedliwione interesy narodów.

## Proces przeciw Sowietom za rzekomo bezprawne zlicytowanie cennych obrazów

BERLIN. Przy 73 sędzie cywilnym okręgowego sądu Berlińskiego rozpoczął się w czwartek sensacyjny proces ks. Szczerbatow — hr. Stroganow skarży ZSSR, reprezentowany przez izbę handlową ZSSR. w Berlinie, o zwrot 2,5 milj. rmk. uzyskanych przez związek sowiecki z licytacji z r. 1931 w

Berlinie niektórych dzieł słynnej galerii Stroganow.

Hr. Stroganow jest wdową hr. Sergieja Stroganowa, właściciela sławnej ogniś galerii obrazów hr. hr. Stroganow.

W maju 1931 r. rząd ZSSR. zdecydował się zlicytować w Berlinie około 250 obrazów, pochodzących ze zbiorów hr. Stro-

ganow. Na licytacji tej niektóre obrazy osiągnęły fantastyczne wprost sumy. Tak np. za dwa obrazy Van Dycka zapłacono 660.000 rmk.

Hr. Stroganow zaprotestowała w swoim czasie twierdząc, iż jest jedyną prawną właścicielką obrazów. Żądając wstrzymania licytacji. Sprzeciw hrabiny uchylono jednak, gdyż stanięto na stanowisku, iż sądy różnych krajów uchylily pretensje rosyjskich emigrantów wobec rządu sowieckiego.

Hr. Stroganow, która w międzyczasie wygrała toczący się od 14 lat proces przeciw rzekomemu spadkobiercy majątków hr. Stroganow, wystąpiła obecnie ponownie przeciw rządowi sowieckiemu, tym razem już jako jedyna i prawomocna spadkobierczyni rodziny hr. Stroganow.

powania wobec groźb. Wolny naród nie pozwala na handlowanie jego granicami, lecz ich broni.

Herriot z naciskiem podkreślił, iż granice imperium Francuskiego są nietykalne, po czym zapowiedział do patriotyzmu światła pracy, by poczynił heroiczny wysiłek, celem zapewnienia na-

leżytego dobrojenia Francji.

Po pesymistycznej charakterystyce obecnego stanu umysłów w świecie, Herriot złożył hołd Ojcu Świętemu, który wznowił tradycję wielkich papieży, obrońców uciśnionych i pokrzywdzonych” oraz Prezydenta Roosevelta za obronę ideału wolności.

## „Wolny naród nie pozwala na handlowanie jego granicami”

PARYŻ. Na czwartkowym posiedzeniu izby deputowanych przewodniczący Herriot wygłosił przemówienie, w którym podniósł przywrócenie granicy do pokoju oraz jej gotowość do porozumienia ze wszystkimi krajami.

„Nie oznacza to wszakże — oświadczył mówca — chęci ustę-

Polecam wody kolońskie i perfumy o modnych zapachach

Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO  
w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.



# PEŁNA TABELA LOTERII Czwarta klasa — 7-my dzień ciągnięcia

## I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stala dzienna wygrana z 50.000 pa-  
dła na nr. 74919.

Zł. 25.000 na nr. 49055.

Zł. 15.000 na nr. 75947.

Zł. 10.000 na nary: 30379 69729

108356.

Zł. 5.000 na nary: 34983 51469 71532

Zł. 2.000 na nary: 12498 19434 31866

53697 46525 54842 57049 78224 63352

91422 93079 94820 124903 125918

127950 150414.

Zł. 1.000 na nary: 5365 177 17266

20418 23488 29210 31515 44667 49629

49649 51585 53398 53733 59046 63334

64536 64942 71620 76359 90311 101367

117752 121790 133317 136455 137914

141747 146417 157363.

## Wygrane po zł. 250.

84 114 275 413 24 551 2 8143 1360

96 432 85 504 5 46 980 2430 561 894

920 0390 445 677 733 48 85 891 7 4081

95 189 294 619 713 813 76 987 5041

159 238 588 621 35 709 63 906 6032

7 91 360 446 75 525 618 761 827 920

81 7094 144 80 205 404 10 62 528 54

84 99 746 99 866 8091 237 77 434 72

516 49 76 737 9035 169 78 271 8 311

77 86 417 717 47 73 832 987.

132 82 174 87 340 51 482 528 66 89

603 711 968 11132 85 234 432 509 600

701 70 96 823 83 911 12042 157 74 7

441 548 67 689 705 45 76 803 13 13252

374 94 416 860 76 900 21 42 14053

94 252 93 369 416 522 83 625 43 873

83 15010 34 41 245 543 779 817 16307

41 523 45 724 7 33 868 17522 39 632

6 9 705 916 60 93 18044 258 64 98

325 86 492 528 39 639 66 745 19012

2 193 230 6 3109 7 419 467 734 56 88 931.

20007 26 59 93 8 119 74 470 660 736

85 824 72 954 21009 177 214 45 55 334

409 29 549 615 82 96 750 2 22097 134

253 74 315 48 438 563 631 23025 30

114 211 74 344 75 88 402 3 36 505 57

67 638 64 76 24104 92 253 70 508 92

720 51 82 843 57 976 25092 108 27 89

97 328 83 826 26082 117 93 218 305

62 80 489 507 627 51 722 61 848 901

27057 62 388 529 54 652 82 7 797 802

914 28007 42 64 124 39277 371 436 45

625 60 70 77 808 908 80 29135 213 24

63 374 46 523.

363 166 253 429 46 653 725 860 808

506 72 90 31007 9 62 237 68 369 93

403 12 13 34 80 539 49 676 912 72

32014 113 57 324 85 94 480 523 82 617

77 711 916 25 35 49 77 98 33050 119

235 40 350 520 633 34243 52 62 9 98

452 81 945 35009 156 338 588 607 20

776 856 70 36108 32 212 390 404 65

72 511 665 921 82 37003 543 6 781

857 38110 241 393 440 506 15 39111 22

68 292 421 96 557 760 91 948 59.

40529 730 918 24 25 41005 105 8

204 39 87 365 415 73 697 818 23 966

42035 48 70 200 27 365 486 649 821

72 906 43133 290 74 513 90 679 726

51 909 55 44083 41 318 695 817 969

78 45014 20 92 378 420 594 801 80

905 21 62 461 89 279 82 313 417 21

663 807 29 989 97 47057 121 224 53

68 311 42 449 86 567 645 981 48182

532 664 83 705 844 74 81 85 902

49070 223 314 63 424 590 670 93 743

48 59.

50098 175 257 319 86 88 857 611

96 7771 95 860 99 815 51233 824 47

52070 136 61 70 252 86 344 52 474

94 101 55 66 93 688 982 53074 115

15 47 99 238 711 904 50 95 54043

151 83 219 25 88 316 37 48 51 83

441 13 603 781 894 912 23 33 55139

226 880 453 529 637 75 788 840 62 56007

132 40 203 15 383 720 938 97039 72

163 279 400 513 69 696 99 753 830 35

58002 103 357 687 839 71 95 908 88

59087 10354 91 211 46 58 303 580 89

709 833 903 36 47

60132 97 351 432 651 725 839 954

61156 203 19 43 77 95 373 457 590 847

71 716 87 806 59 912 62017 195 207

378 445 711 66 923 63010 57 345 468

667 763 803 920 64123 89 283 338 656

771 899 65008 126 32 44 388 477 92

549 895 824 922 86222 56 302 27 434

55 78 592 600 898 930 87 99 67050 234

446 52 99 785 69124 215 38 47 358 454

530 47 872 79 63 69051 131 226 38 409

647 80 736 817 82 952

70116 93 329 479 87 607 21 48 715

16 76 884 71043 42 156 288 361 409

665 772 79 908 81 72155 318 98 441 54

97 542 92 655 816 71 973 81 74100 99

263 76 77 556 206 282 84 721 75015

175 83 84 276 531 841 62 87 989

76377 519 670 856 90 927 77341 506

645 701 828 908 41 65 69 78003 18 47

93 547 61 721 32 91 79103 98 333 75

431 37 39 42 56 76 742 667 89 853

80058 105 17 76 307 47 426 563 691

303 955 81078 301 404 65 507 653 702

58 85 919 95 82206 56 61 67 78 527 53

854 807 971 82 84 83181 243 82184 689

848 85 84175 393 414 529 927 931 39

87 91 85072 94 316 30 88 439 73 20 28

958 86163 241 43 83 337 452 93 562

727 65 925 87104 34 452 511 92 99

629 718 61 85 871 74 909 88094 126

65 245 313 402 559 222 861 989 89067

186 343 487 510 629 717 58 856 86

90002 8 348 94 285 435 89 956 91006

69 82 190 97 261 446 62 70 808 983

92144 348 654 824 93043 99 130 203

320 86 482 575 600 869 94113 63 521

630 71 858 81 95127 85 57 243 78 496

702 96106 83 285 334 57 405 656 66

767 931 50 67 71 219 77 79 312 450 548

81 634 99045 75 90 144 52 395 513 641

832

100010 109 30 27 338 586 853 915

101038 44 84 159 200 387 428 49 518

19 45 610 764 102069 132 317 41 83

432 78 513 15 691 709 11 850 66 103033

72 448 82 91 680 662 806 84 926 70

104006 118 215 23 589 716 44 105043

230 57 374 519 41 79 746 874 94 905

20 106131 33 44 368 400 14 621 814

81 942 107125 389 414 515 108009 257

94 99 227 36 552 81 611 853 950

109095 140 372 400 46 508 81 818 23

931 59

110192 331 498 695 747 111024

86 90 437 867 955 112003 86 111 2112

45 850 77 716 816 90 3045 72 20 243

48 478 93 520 884

114169 240 71 306 84 508 637 827

115024 80 82 99 103 765 835 79 912

116023 333 96 466 883 706 57 804 882

96 117055 135 86 343 72 523 39 58 69

622 57 89 97 871 83 118039 216 72 380

565 674 707 856 937 88 119312 18 598

708 30 808

120072 235 77 346 460 570 850 977

121192 215 73 308 575 889 122063 190

321 521 68 618 897 47 49 575 123127

61 223 308 28 501 57 664 721 32 71 92

907 9 23 124007 21 94 97 203 46 526

40 801 718 27 31 125030 35 62 64 112

13 31 93 210 57 303 79 407 83 664 784

809 50 900 38 98 126192 419 31 566

655 939 40 58 71 127084 215 44 302

404 10 504 632 75 84 888 128030 218

352 500 60 871 731 85 87 884 96 129087

237 85 327 406 500 30 647 70 95 716

929

130033 126 400 21 65 86 738 899 917

131083 342 43 78 516 49 638 132033

64 89 93 494 510 689 700 45 872 938

75 133092 20 349 431 541 48 619 707

88 913 134091 267 391 405 75 526 78

85 757 976 135009 115 48 339 447 54

515 632 820 89 99 999 156026 41 227

335 476 640 878 945 137296 422 41

775 94 831 138068 94 345 53 435 52

62 71 513 44 728 98 828 34 958 137183

235 401 50 501 99 636 987 140038 208

41 432 50 66 85 609 23 86 726 141026

79 111 97 220 319 26 61 432 38 81 720

980 142003 35 65 542 78 812 920 48

143358 136 396 539 709 22 885 144435

97 601 77 767 886 942 145013 49 702

853 146347 427 552 649 75 812 36

147061 64 161 244 382 417 92 93 635

39



**Wesoły Kącik**

**Pan z teczka**

Przyszedł do mnie jakiś pan z teczka. Przyprosił go do porca.

Zachowywał się dość dziwnie. Wszedł do pokoju w palcie, rozejrzał się po meblach, usiadł przy stole i zaczął wyjmować z teczki jakieś papiery.

— Może pan zdejmie palto? — zaproponowałem grzecznie. — U mnie bardzo gorąco, jeszcze się pan zgrzeje...

— Dziękuję! — mruknął. — Wolę się zgrzać, niż stracić palto. W zeszłym roku już mi raz palto buchnęło...

Zrobiło mi się trochę przykro. Czego ten dziwny gość ode mnie chce? Wyjąłem papierosa.

— Proszę! Może pan zapali? — Dziękuję! Palę tylko swoje! Od czasu, jak mnie poczęsto wano usypiającym papierosem... Straciłem cierpliwość.

— Właściwie... — spytałem chłodno — czym mogę panu służyć?

— Ja tu w sprawie zajęcia. — Zajęcia?! — rozłożyłem beznadziejnie ręce. — To bardzo trudna sprawa! Teraz trudno o jakieś zajęcia! A kto pana do mnie przysłał?

— Z urzędu podatkowego. — Z urzędu?

Byłem szczerze zdziwiony. Nie przypominam sobie, żebym kogoś znał w urzędzie podatkowym!... Ale jeżeli przysłał, to znaczy, że mnie znają.

— Nie wiem — oświadczyłem. Kto pana zaprotegował, ale będę się starał o jakieś zajęcie dla pana! Jakiego zajęcia pan szuka? Pisać pan umie?

Pan z teczka zaśmiał się pogardliwie.

— Owszem, umiem! Właśnie mam zamiar opisać pańskie meble.

— Jakto?!

— Bo ja tu nie przyszedłem po zajęcie dla siebie, tylko żeby zrobić zajęcie u pana! Żeby zając pańskie meble za zaległy podatek.

— Ach tak? — westchnąłem porzucany. — A o jaki podatek chodzi?

— Dochodowy. Z ubiegłego roku.

— To jakieś nieporozumienie! — próbowałem wyjaśnić. — W zeszłym roku nie miałem żadnego dochodu!

— Jakto? — zmarszczył czoło pan z teczka, który, jak się okazało, był egzekutorem podatkowym.

— Przecież pan przez cały rok pisał felietony!

— No to co, że pisałem? Ale nie miałem żadnego dochodu! Zwracano mi tylko koszty.

— Iii... — uśmiechnął się ironicznie. — Jakie pan tam miał koszty! Fabrykant obuwia na przykład, ten to ma rzeczywiste koszty! Musi skórę kupować, robotnikom płacić... Ale pan?

— Sądzi pan — obraziłem się — że fabrykacja obuwia jest łatwiejsza od fabrykacji humoru?

— Tego nie mówię!... Ale koszty? Żadne! Atrament i trochę papieru! To groszowy wydatek!

— Tak pan uważa?! — unosilem się coraz bardziej. — A jeśli muszę, żeby pisać?

— No tak, ale...

— A buty muszę mieć, żeby szańcować felieton do redakcji?

— Ale...

— A czy bez portek pozwolą mi przejść przez ulicę, kiedy będę szedł do redakcji?..

**Groźba wojny światowej**

Oto naczelną hasło orędzia prezydenta Roosevelta

WASZYNGTON W czwartek odczytana została na kongresie deklaracja prezydenta Roosevelta w sprawie zbrojeń amerykańskich.

Deklaracja rozpoczyna się od ostrzeżenia, aby Ameryka nie została zaskoczona przez wojnę nieprzygotowana jak w r. 1917 kiedy to minął prawie rok od przystąpienia Stanów Zjedno-

zonych do wojny do pierwszej akcji wojskowej Ameryki we Francji.

Następnie prezydent podkreślił groźbę wojny i wezwał kongres do szybkiego uchwalenia dodatkowych kredytów zbrojeniowych w wysokości 525 milionów dolarów, z których 210 milionów wydanych zostanie w roku finansowym 1940.

larów przeznaczonych ma być na rozbudowę lotnictwa wojskowego, 150 milionów dolarów na zaopatrzenie armii, 44 miliony na wzmocnienie baz morskich, 21 milionów na lotnictwo morskie oraz 10 milionów na cywilne przeszkolenie lotnicze, które ma dać lotnictwu w 1939 r. 20 tys. pilotów.

Prezydent wezwał również do uchwalenia specjalnych kre-

dytów w wysokości 27 milionów dolarów na wznowienie fortyfikacji strefy Kanału Panamskiego.

Żądane przez prezydenta Roosevelta dodatkowe kredyty zbrojeniowe podniosą sumę wydatków zbrojeniowych Stanów Zjednoczonych w przyszłym roku finansowym do 1,341 milionów dolarów.

**Chińczycy chcieli nabyć fabrykę amunicji w Brnie**

Oferta ta została przez właścicieli odrzucona

BERLIN. Korespondent praski „Berliner Tageblatt” donosi, że delegacja chińska, złożona z mężów zaufania rządu Czang-Kaj-Szeka, usiłowała zakupić większość akcji fabryki amunicji w Brnie.

Jako warunek Chińczycy oświadczyli, że zakłady amunicyjne w Brnie muszą zlikwidować wszystkie poprzednie za-

mówienia i przestawić swą produkcję wyłącznie na Chiny.

Propozycja chińska nabycia zakładów zbrojeniowych i amunicyjnych w Brnie wywołana została wiadomością, że rząd cze-

cho-słowacki zamierza wycofać się z prowadzenia tych zakładów, których 77 proc. akcji znajdowało się w jego posiadaniu.

Ofertę swą Chińczycy poparli oświadczeniem, że znajdują się w posiadaniu kapitału, pochodze-

nia amerykańskiego.

Rząd praski ofertę odrzucił. Zakłady zbrojeniowe i amunicyjne w Brnie przeszły w ręce konsorcjum prywatnego. Produkcją one broń, amunicję, samoloty, samochody i motocykle.



**RADIO**

WARSZAWA I (Raszyn) SOBOTA, DN. 14. I. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik połączony. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Płyty. 16.35 Teatr na zamku w Nieszwie — felieton. 17.10 Sylwetka kompozytorska Wacława Lachmana. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków z zranic. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Cyklon” — powieść mówiona. 21.15 Prosimy do tańca. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski. 23.15 Płyty.

WARSZAWA II (Mokotów).

14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert muzyki polskiej. 15.45 Zycie kulturalne stolicy. 16.00 Recital altówkowy. 16.30 Płyty. 18.10 Płyty. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Identyczne tematy w utworach scenicznych różnych kompozytorów. 22.05 Płyty. 23.05 — 23.55 Płyty.

— Ale...

— Żadne „ale”, panie drogi! Jedzenie, buty, ubranie są mi do pracy potrzebne! To są wszystkie koszty pracy. A jak za to zapłacić, to mi nie zostanie! Więc gdzie tu dochód?

Pan z teczka machnął ręką.

— Eee... nie dogadam się z panem! Mam zrobić zajęcia i basta!

— Proszę bardzo! Zajął mi pan już czas, zajął pan miejsce po wejściu do pokoju, zajął pan mnie rozmową, więc niech pan zajmuje dalej, co pan znajdzie do zajęcia. Ale niech mi pan nie opowiada, że miałem dochód. Bo dochodu żadnego nie miałem!

Napoleon Sadek.

**Przeszło milion zabitych**

Tak oceniają swe straty Chińczycy — Japończycy stracili 700.000 ludzi!

SZANGHAJ. Minister wojny rządu marszałka Czang-Kaj-Szeka, gen. Ho-Ing-Tsin udzielił przedstawicielom prasy w Czungkingu wywiadu, w którym w sposób kategoriiczny zaprzeczył cyfry o stratach stron walczących, ogłoszonym przez

japońskie czynniki urzędowe. Według twierdzenia Ho-Ing-Tsina Japończycy stracili co najmniej 700 tysięcy ludzi, Chińczycy zaś przeszło milion.

Zestawienie danych chińskich z różnych frontów wykazuje, że Japończycy stracili od czasu roz-

poczęcia działań wojennych 649 samolotów (2.202 samoloty uszkodzone).

Na rzekach chińskich Japończycy stracili około 500 statków, ponadto było 1.200 wypadków poważnych uszkodzeń.

**Straszliwa burza w Australii**

Wszystkie połączenia kolejowe zostały przerwane

SYDNEY. Miasto górnicze Kalgoorlie w zachodniej Australii odwiedzone zostało w czwartek wyjątkowo silną burzą, która spowodowała szkody, oceniane na 50.000 funtów. Wszystkie

połączenia kolejowe zostały przerwane.

Elektrownia była nieczynna, co spowodowało zastój w pracy 2.000 górników. Również na północnym zachodzie Australii szalały silne burze.

W Nowej Południowej Walii natomiast panuje w dalszym ciągu fala upałów.

W ciągu ostatnich dwóch dni zmarło tam 21 osób na udar słoneczny.

**Zderzenie dwóch samochodów**

przyczyniło się do wykrycia szajki złodziejskiej

BERLIN. Zderzenie się dwóch samochodów na jednej z ulic Berlina przyczyniło się do wykrycia szajki złodziejskiej samochodowych.

sonalia kierowców, stwierdził, że jeden z nich 16-letni chłopiec nie miał prawa jazdy i świadectwa samochodowego.

W trakcie badania okazało się, że kradnie on do spółki ze

swym starszym bratem samochodowy, które następnie po rozmontowaniu wspólnie sprzedają. Oba bracia grozi kara „przykładowa”, stosowana do bandytów i złodziei samochodowych.

**Walki na froncie katalońskim**

przybierają coraz bardziej zacieklej charakter

SALAMANKA. W ciągu nocny nadeszły dalsze wiadomości z frontu katalońskiego: Na odcinku Montblanch wojska gen. Franco posuwały się w dalszym ciągu wzdłuż szosy Valls-Taragona aż do przełęczy w górach Cogulla, znajdujących się w odległości 8 km. od Montblanch.

kąkolwiek wartość i to nie tylko z budynków urzędowych i kościołów, ale i z mieszkań prywatnych. Czego nie zdołano zabrać, — zniszczono.

Prastary most u wejścia do miasta, zbudowany jeszcze przez Gotów, został wysadzony w powietrze. Ocalały tylko dwie fabryki włókiennicze.

Pod przełęczą tą rozegrała się zacięta bitwa, gdyż wojska rządowe przełęcz tę silnie umocniły i zdecydowane były bronić swych stanowisk do upadłego.

Po gruntownym przygotowaniu artyleryjskim, które trwało całe popołudnie i wieczór, wojska gen. Franco rozpoczęły atak, zdobywając pozycję wojsk rządowych i opanowując szosę aż do Valls.

Z Montblanch donoszą, że wojska rządowe przed opuszczeniem tego miasta wywoziły wszystko, co tylko przedstawiało ja-

W trakcie badania okazało się, że kradnie on do spółki ze

**Protest Japonii**

przeciw naruszeniu granic przez samoloty sowieckie

TOKIO. W piątek rano ministerstwo spraw zagranicznych złożyło na ręce sowieckiego charge d'affaires Smetanina

protest przeciwko dwukrotnemu naruszeniu granicy na Sachalinie przez samoloty sowieckie. Wypadki te miały miejsce w grudniu i styczniu.

**„Pas macierzyństwa” dla cesarzowej Japonii**

TOKIO. W piątek rano cesarzowa przyjęła od wielkiego marszałka księcia Kanin szefa sztabu generalnego armii pas macierzyństwa, zgodnie z wymaganiami wyznania szinto. Radosny wypadek w rodzinie

cesarskiej oczekiwany jest w połowie lutego.

ZŁOŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ.



# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Franciszek Mandyk, zwany „Pechowcem” wraz ze swym przyjacielem o przydomku „Gumiak” udali się do hr. Kastalskiej, by dać jej zlecenie od syna, zbiega z więzienia świętokrzyskiego, towarzysza niedoli Mandyka.

— Mój Józiu — rzekł Mandyk do „Gumiaka” — kręzenie po wsiach może mi nie wyjść na zdrowie. Zawsze się ktoś znajdzie, jaki wójt, sołtys czy gajowy lu po prostu ciekawy, który zapyta o dowód a w braku tego zaprowadzi na posterunek policji. Nie zdążyłem zaś jeszcze wyrobić sobie fałszywego paszportu. Wiesz tym najlepiej.

— Rozumiem, rozumiem już, o co chodzi, cwaniaku — odparł Gumiak — Chcesz mnie zbajerować, bym sam poszedł na wieś kupić co do wtrajania, bo się boisz pokazać swą facjatę tutejszym żłobom?

— Rzeczywiście. Poczekam tu przy brzegu Wisły, gdzie będziemy mogli potem „zakropić” naszą biesiadę czystą wyborową wprost z rzeki. Potem utniemy sobie małą drzemkę w pobliskim lesie.

— Widzę, że jasnie hrabia chce podróżować „inkoguto”, jak wszyscy wielcy panowie. Dobrze, niech i tak będzie.

Poszedł więc, ale niestety wnet wrócił z pustymi rękoma. Wszędzie była nędza piszcząca. Nic nie można było dostać.

Wnet ujrzeni z oddali jakiś zajazd. Był to znany nam już zajazd „Wiochna”. Wahali się przez dłuższą chwilę: wejść? Wejście groziło wieloma niebezpieczeństwami, ale nie wejście — śmiercią głodową, bo obaj byli już doprawdy u kresu sił. Warto więc było ryzykować. To też, nie namyślając się dłużej... weszli...

Lebas spojrział na nich bardzo nieufnie. Gdy jednak siedzieli przy stole zapytał, co podać do picia i co na zakąskę.

— Niestety, nie stać nas na to — odrzekł Pechowiec smętnie — poprosimy tylko kawał chleba, jeżeli można ze serem...

— No, dobrze... Niech będzie, odrzekł pocziwy Lebas bez zwykłej w takich razach u jego kolegów po fachu pogardy.

Rzucili się na chleb, jak zgłodniałe wilki, po czym po porozumieniu z Pechowcem Gumiak zamówił:

- Jedną herbatę i... dwie szklanki.
- Cóż to panowie aż takie ubogie? — zapytał

Lebas ze szczerym współczuciem.

— Rzeczywiście śmierdzimy wszystkim, tylko nie groszem. A mówiąc prawdę od 24 godzin nic nie mieliśmy w ustach.

— To doprawdy przykre. A skąd to droga prowadzi? Z daleka? I dokąd?

— Z Warszawy drepczemy na własnych pedałach. Ale już jesteśmy prawie u celu.

— A to panowie pewnie do tych robót kamiennych, które tu się zaczynają.

— Może tak, może nie. Do tego trzeba sił. A gdyby nie jeden młodzik, spotkany w lesie, który nam pożyczył złotówkę, zginelibyśmy marnie z głodu...

— Będziemy mu dozgonnie wdzięczni — rzekł Mandyk — za jego litość nad nami.

— Góra z górą nie, a człowiek z człowiekiem zawsze się zejdzie — rzekł Gumiak — jeszcze mu to wszystko oddamy z procentami. Zresztą, to tutejszy, więc może go znać. Piotr mu na imię.

— Brunecik? — zapytał Lebas, od razu myśląc sobie, czy to nie „jego” Piotruś.

— A tak. Ładny chłopiec! Do rzeczy.

— Znam go doskonale. Bywał u nas często. Bardzo go lubiliśmy. To on wam dał złotówkę?

— On właśnie.

— W takim razie go ubiegnę. To przyniesie szczęście naszej dziewczęce. Stawiam wam setkę czystej, dobra jest?

— Klawo, jak pragnę Boga...! — zawołał Gumiak.

— Z pana naprawdę człowiek rzadkiej dobroci — dodał Pechowiec, szczerze wzruszony. — Gdy bym się nie obawiał nadużycia dobroci pańskiej, poprosiłbym o jeszcze jedną, najcenniejszą przysługę.

— Mianowicie?

— O mały kącik w stodole do przespania się.

— Ano... jeżeli z was uczciwe chłopaki, to... dałoby się może zrobić...

— O to proszę się nie obawiać. Czy nie wystarczy spojrzeć na nasze cyferblaty, by się o tym przekonać? Zresztą, chętnie odpracujemy ten nocleg, jeżeli pan gospodarz ma jaką robotę dla nas

— Dobrze, dobrze, o tym jeszcze pogadamy. Wypijcie, to wam potem pokażę taki kącik.

— Najserdeczniej dziękujemy. Patrz Pechowcze, mamy znów szczęście. Będziemy szanownemu panu gospodarzowi wdzięczni do grobowej deski. Jażda, brachu, wylej szybciej za kołnierz, bo mi śpieszno pokimać za wszystkie czasy.

Rzeczywiście po chwili obaj wędrowcy już byli w stodole i legli na wiązki słomy. Gumiak z radości fiknął koźlą powietrznego, że Lebas aż ostupiał.

— Co to? Cyrkowiec z pana?

— Człowiek - wąż jestem... człowiek - guma — rzekł Gumiak z dumą nie byle jaki cyrkowiec.

— Przepraszam, nie wiedziałem — uklonił się Lebas i poszedł do siebie, nie bardzo wiedząc, dlaczego „wąż” jest czymś więcej, niż cyrkowiec.

Tamci dwaj wyciągnęli się na słomie. Ziewając Gumiak rzekł:

— Jutro dobierzemy się do starej hrabiny Kastalskiej.

— Tak, koniecznie. Może przez wzgląd na moją przyjaźń z jej synem pomoże i nam co. Bo już najwyższy czas wyleźć z tej bryndzy. Już mi się naprawdę życie przykrzy w tych warunkach.

— Drogi przyjacielu, sytuacja jest wręcz groźna — oświadczył Julicz, przybывая do Jerzego Chareckiego.

— Czy są jakie nowe wieści? — zapytał Charecki.

— Tak jest i to wielce niepokojące. Moim zdaniem powinniśmy stanowczo związać z naszych ruin, niszcząc lub starannie ukrywając cały nasz materiał.

— A co zrobimy z naszymi ludźmi? Ich przecież nie możemy zniszczyć.

— Po prostu wymówimy im pracę z poważnym odszkodowaniem.

— Czy nie będzie niebezpieczne tak raptowne rozstanie się z nimi?

— Nie przypuszczam, a to z wielu powodów. Przede wszystkim nasi dwaj współpracownicy nie znają właściwie ani naszych nazwisk, ani adresów, ani prawdziwego wyglądu, bo widzą nas zawsze tylko w charakterystyce, przebranych za robotarzy.

Nie wiedzą też, jakie przedsiębiorstwo finansowe prowadzimy. Obaj też wiedzą, że mam ich w ręku. Jacek — „Herkules” ma na sumieniu kradzież do spółki z jakimś typem, jeszcze mi nie znanym. Był taki głupi, że wyznał mi to kiedyś, gdy go porządnie zalałem. Natomiast drugi, Ferdek — „Wydra”, ma na swym rachunku dwuzęstwo, dezercję, nie mówiąc o tym, że rzecz prosta obaj są fałszerzami pieniędzy.

— Jak my — szepnął cichutko Jerzy Charecki.

— Milcz! — zawołał Julicz, przerażony — ścianą mają uszy!

(Dalszy ciąg nastąpi)



Słowa przybyłych wywarły na wszystkich piorunujące wrażenie. Natychmiast wytrzeźwieli i zerwali się z miejsc i niemal jednocześnie zawołali:

- Nie ma jej?
- Uciekła?
- W jaki sposób?
- To niemożliwe!
- Czy drzwi jej pokoju były otwarte?
- Nie, były zamknięte. Ale jej nie ma. Chodźcie, to zabaczycie.
- Idziemy!

Szybko wybiegli na korytarz i pobiegli w stronę pokoju, w którym poprzedniego dnia zamknęli Nelly. Otworzyli elektryczny zamek i stwierdzili, że pokój jest pusty.

- Rzeczywiście, nie ma jej.
- W jaki sposób wydostała się stąd?
- Do stu tysięcy diabłów!
- Czy drzwi do tego pokoju pozostawiono otwarte? — zapytał groźnie Jim.

— Sam je zamknąłem — odparł Tomek. Zaraz też inny gangster, który przyłożył ucho do drzwi sąsiedniego pokoju, oświadczył:

— Dziwnie cicho jest u mister Josepha. Czy on jeszcze śpi?

— Spójrz!

Otworzono drugie drzwi i ze wszystkich pierś wydarł się okrzyk:

- Nie ma go!
- Uciekł?
- Oboje uciekli?
- Ale w jaki sposób?

Najważniejszym dla nich w danej chwili było ustalenie tego, ponieważ tyli dotychczas przekonani, że żaden więzień nie mógł wymknąć się z ich kry-

jówki. A jeśli mimo to Josephowi i Nelly udało się uciec, to ich dobrze zakonspirowana kryjówka zostanie wykryta przez władze... Zbiedzy z pewnością zaraz dadzą znać policji i wszystko wyjdzie na jaw...

Ale najważniejszym w danej chwili było ustalenie w jaki sposób Joseph i Nelly zdołali się stąd wydostać.

Okien w pokojach nie było. Nie zdołano również zauważyć otworu w ścianie, lub w suficie.

— Z tego wynika, że po prostu wyszli przez drzwi...

I zaraz też gangsterzy zaczęli się wzajemnie obrzucać spojrzeniami pełnymi podejrzliwości. Może mister Joseph przekupił którego z nich, przyrzekając mu większą sumę pieniędzy?

Nikt jednak nie śmiał wypowiedzieć tej myśli na głos.

W dalszym ciągu przetrzasano oba pokoje, chcąc ustalić, w jaki sposób więźniowie uciekli...

Nagle jeden z gangsterów zauważył coś w kącie korytarza i podniósł to.

— Oh, teraz już rozumiem w jaki sposób opuścili kryjówkę zawołał.

— Co? Izolowany klucz do drzwi?

— Skąd się tutaj wziął?

— Czyj to klucz? — zapytał Jim, pniąc się z wściekłości — Czyj to klucz?

Kilku gangsterów wsunęło ręce do kieszeni:

— Mam mój klucz.

— Ja również.

Tylko jeden z nich nie miał przy sobie klucza. Był to niski chudy mężczyzna a kaprawych oczach, który nosił przydomkiem „śledź”, a w rzeczywistości nazywał się James.

— James, czy to twój klucz? — wrzasnął Jim.

— Tak.

— W jaki sposób znalazł się tutaj?

— Nie mam pojęcia. Z pewnością go zgubiłem.

— Czy wczoraj wprowadziłeś dziewczynę do pokoju?

— Tak. Rzuciła się i wyrwała mi się — odparł James — Musiałem wprost z nią walczyć. Podczas szamotania się z nią z pewnością zgubiłem klucz...

— Ale jednocześnie zgubiłeś nas wszystkich... Czy wiesz co cię za to czeka...

Powiedziawszy to Jim dobył rewolweru i wymierzył go w Jamesa...

— Nie strzelaj! — zawołał przerażony James i pochylił się, jakgdyby już widział śmierć przed oczyma...

Inni gangsterzy zasłonili sobą Jamesa i zapytali:

— Co ci z tego przyjdzie, gdy zabijesz Jamesa?

— Przez niego możemy przecież wszyscy wpaść! Kto wie, czy już teraz nie jesteśmy osaczeni przez policję?..

— Co chcesz więc od Jamesa? Czy uczynił to umyślnie. Również i ja mógłbym zgubić klucz...

— To byś również otrzymał kule w łeb...

— Schowaj rewolwer! Należy zastanowić się nad tym, co teraz zrobić...

— Która godzina?

— Dopiero zaczęło świtać...

— A więc uciekli w nocy? I nikt z nas nie słyszał? Wszyscy chrapali — wrzeszczał Jim — Ach Tomku, taką masz „córeczkę”?

— Nie mogę tego wcale pojąć — odparł zdumiony Tomek.

— Przypłaci to życiem, jak i mister Joseph... Z nami nie ma żartów...

— A tymczasem oni już mogli zawiadomić policję...

— Gdyby nawet i uczynili to, policja nie wpadnie na nasz trop — przechwalał się Jim — Przedwcześnie się cieszą... Ale przede wszystkim należy wszystko obstarwić i dowiedzieć się, czy dotarli już do Nowego Jorku. Kto potrafi coś wywahać w mieszkaniu mister Josepha?

— Ja! Ja! — dało się słyszeć kilka głosów.

— Szybko więc weźcie się do pracy, a my tymczasem przygotujemy „przyjęcie” dla policji...

Dalszy ciąg jutro



Kalendarz dnia

**14**  
Stycznia

SOBOTA

Filiks m., Hilary b.  
Jutro: Paweł, puśstelnik.  
Słońca wsch. 8.03, zach. 16.15.  
Księż. wsch. 2.33, zach. 11.55.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1735. Układy Augusta Mocnego z Prusakami o rozbiór Polski.  
1770. Urodził się Adam ks. Czartoryski.  
1863. Rosja zarządza przymusową rekrutację i przyspiesza powstanie.

PRZYSŁOWIE LUDOWE:

Każde podwórko ma swoje śmieci.  
— Na swoim podwórku i pies pewniejszy.

# 8 i pół miliona polskich wychodźców

## pod groźbą wynarodowienia — Całe polskie społeczeństwo przyjść musi z pomocą braciom

Na początku lutego odbędzie się na terenie całej Polski „Dzień Polaka z Zagranicy”.

W związku z tym uświadomić sobie musimy, jak olbrzymie znaczenie posiada 8 i pół miliona licząca rzesza naszych wychodźców i jak baczną opieką Macierzy musi być otoczona. **WALKA O DUSZĘ DZIECKA.**

Zrodzone za granicą dziecko polskie od samego przyjścia na

świat skazane jest na całkowite wynarodowienie. Walka o duszyczkę dziecka jest tragiczna i toczy się nieraz tuż poza granicami naszego Państwa.

Jedynym ratunkiem jest tu szkoła polska. Wychowane w umiłowaniu Ojczyzny, dziecko z całą pewnością oprze się zawsze zakusom wynaradawiającym.

Jak wygląda sprawa polskiego szkolnictwa w innych państwach? Przypnieć trzeba, iż sytuacja nie jest zbyt pomyślna. Dziecko polskie w Sowieciech pozbawione jest całkowicie możliwości nauki w ojczystym języku, w Niemczech uczęszcza do szkół polskich zaledwie 2 proc. dzieci. Stan taki z małymi oczywiście odchyleniami zaobserwować można gdzie indziej.

**ZA OCEANEM.**

Nieco lepiej sprawy te przedstawiają się za Oceanem. W Stanach Zjednoczonych wychodźstwo nasze jest liczne i potężne. Mamy tam 600 szkół parafialnych, 20 średnich, 200 kursów, a nawet kilka katedr polonistyk na uniwersytetach.

W Brazylii za to, Argentynie, Kolumbii i Kanadzie szkolnic-

two polskie po staremu boryka się z wielkimi trudnościami. Przyczyną tego jest wzmocnienie się wszędzie ruchu nacjonalistycznego i chęć wynarodowienia wszystkich mniejszości.

**JAK PRYJŚĆ BRACIOM Z POMOCĄ?**

Główną przeszkodą w rozwoju szkolnictwa polskiego na wychoźctwie jest brak funduszy na ten cel. O ich uzyskanie walczą już od dawna „Fundusz Szkolnictwa Polskiego za granicą”, który prowadzi akcję zbiorczą. Z uzyskanych sum Fundusz udziela pomocy wszystkim ośrodkom naukowym za granicą. Wyniki tych poczynań są już bardzo wielkie. Dzięki tej pomocy stworzono podwaliny pod utworzenie gimnazjów polskich w Niemczech (w Bytomiu i Kwidzynie), znaczne sumy przeznaczono na rozwój polskiego szkolnictwa we Francji, Belgii, Rumunii i Ameryce Południowej.

Doniosłą działalność Funduszu poprzeć musi całe bez wyjątku społeczeństwo.

**NAJLEPSZY DOWÓD.**

Oderwany od Macierzy wychodźca garnie się do wszystkiego

go co polskie. Chce i dąży zawsze do utrzymania jak najściślejszej łączności z Ojczyzną, czcząc język polski jak największą świętość. Dowodów na to nie brak.

Z chwilą przyłączenia do Polski przastarej ziemi zaolziańskiej i z chwilą zorganizowania tam szkół polskich, olbrzymi procent dzieci polskich przeniósł się mentalnie do nich, nie chcąc dłużej uczęszczać do szkół czeskich.

Akcja Funduszu nie ogranicza się jednak wyłącznie tylko do tego. Dba on poza tym, aby zapewnić Polonii zagranicznej odpowiednią liczbę wykwalifikowanych instruktorów i nauczycieli, zaopatrzyć ośrodki wychodźcze w książki polskie itp.

Sumy, które dotychczas wydatkowane już na ten cel, są duże, ale jednak zbyt małe i niewystarczające jeszcze. Z pomocą przyjść tu musi całe bez wyjątku społeczeństwo. Nie pozwolimy chyba, aby 8 i pół miliona licząca rzesza naszych braci, mieszkających poza granicami Macierzy, została wynarodowiona i stracona dla Polski.

(Rozw.)



W dniu 11-go stycznia złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na uroczystej audiencji na Zamku Królewskim w Warszawie swe listy uwierzytelniające nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Chińskiej p. Wang King Ky. Moment wygłaszania przez min. Wang King Ky przemówienia do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, podczas uroczystości złożenia listów uwierzytelniających.

**DINOL — DONT** rzeczywiście najlepsza PASTA do **ZĘBÓW**

Na małej wokandzie...

## Omyłka w adresie

czyli: „Hałaśliwa orkiestra”

(A.E.). Pójdziem, Wacuś, na operę? — proponował pan Kacper Mićko koledze. — Uśmiejęm się żdziebko!

Projekt został przyjęty i wieczorem obaj panowie udali się na „Halke”.

Widać słynna opera Montuszkę nie przypadła do gustu panu Wacławowi, gdyż trzeci akt zakłócony został głośną bijatyką, której kres położył wezwany policjant. Interwencja ta spowodowała oczywiście rozprawę w sądzie starościańskim, na której pan Wacław bronił się, jak następuje:

— Powiedział mnie Kacper lebiega, że pójdziem na operę się pośmiać.

A temczasem ledwie jeden raz na pierwszym akcie parskłem, już się publika zaczęła odwracać ze słowami, że bym się przyknał, bo nie jestem w cyrku.

Takim sposobem smutno mnie się zrobiło, a Kacper offerma mrknął, że widać dzisiaj nie opera, tylko poważne sensacyjne przedstawienie, ale to wsioryba, byle człowiekiem zajęto.

Tak więc zaczęłem się pilnie przysłuchiwać, o co się właściwie jem na scenie rozłazi. Ale co jedno słówko złapie, to drugiego nie słyszę i do kupy jeich złożyć nie mogę, bo muzyka choroba przygłusza. Orkiestran-

ci na skrzypcach zaiwianiają, trąby się drą, raban — jak jasna cholera.

Na scenie majątek ludzi, kościurny ładne noszą. Chcę się popatrzeć żdziebko, ale jakim sposobem, kiedy jest hałas, że aż się ciemno robi przed oczami.

Na drugim akcie znowu to samo. Muzyka i śpiewanie, śpiewanie i muzyka, i w ten desień krugom w kółko.

Na trzecim akcie leb mie rozbolał jak nagła śmierć. Muzyce końca nie ma, jeszcze na dodatek w bęben rabią co chwila, więc mówię do Kacpra:

— Wiewiem bracie, bo już dłużej nie mogę.

A Kacper nic, tylko jakieś trąbienie nad samym uchem słysze.

Myślę sobie, jak to może być, o wiele orkiestra jest trzy piętra pod namy? Oglądam się i widzę, że to Kacper mnie tak w ucho chrapie.

— Toś ty taki? — rzekłem. — Mało że mnie muzyka leb rozwała, to ty mnie jeszcze chrapać będziesz w same ucho?

Masz psiakrew po zębach!

—o—

Sąd starościański skazał pana Wacława Kalwierzaka na trzy dni aresztu.

W tych dniach w Liverpoolu (Anglia) wydarzył się niezwykły wypadek.

Gdy zakończono ładowanie statku, jeden z robotników zakomunikował kapitanowi, że ze składów wydziela się jakaś dziwna woń. Zaraz też dwaj oficerowie zeszli na dół, aby ustalić, skąd wydostaje się ten zapach. Nie wrócili jednak na pokład. Z tego względu kapitan zesłał na dół kilku marynarzy. Znaleźli oni tam obu oficerów nie dających znaku życia. Wydobyto ich szybko na pokład, gdzie jeden z nich odzyskał przytomność. Stan zaś drugiego był tak groźny, że musiano go przewieźć do szpitala.

Zaraz też wszczęto dochodzenia i ustalono, że obaj oficerowie zostali zamroczeni zapachem, który wydobywał się z beczek z serem. Okazuje się więc, że tak pożywny i zdrowy środek odżywczy jak ser, może być czasem niebezpieczny dla życia.

Nie dotyczy to wyłącznie sera. Również i inne środki żywności wydzielają trujące gazy, gdy długo trzyma się je w miejscach, do których z trudem dociera powietrze. Tak na przykład na pewnym statku amerykańskim 10 ludzi z załogi zostało zatrutych wyciekami ładunku cukru.

Tego rodzaju wypadek wydarzył się również w Paryżu. Zakończył się on jednak bardzo tragicznie. Pewnego dnia nad stolicą Francji szalała burza i

woda zalała wiele piwnic. Między innymi została zalana piwnica, w której znajdowało się 100.000 bananów. Nazajutrz we wczesnych godzinach rannych właściciel składu z owocami zeszedł do piwnicy, aby stwierdzić, jakie szkody wyrządziła burza. Zemdlął jednak na schodach i runął na dół. Podobny los spotkał również jego brata, który chciał mu pośpieszyć z pomocą. W końcu jedyny prac-

ownik tego przedsiębiorstwa, zaniepokojony przedłużającą się nieobecnością szefa i jego brata, zeszedł do piwnicy i został również zatruty wyciekami, wydobywającymi się z bananów.

Ponieważ nikt w porę nie zwrócił uwagi na ten wypadek, pomoc przyszła zbyt późno. Zwłoki nieszczęśliwych zostały wydobyte z piwnicy przez strażaków, którzy zeszli na dół w maskach gazowych.

## Ofiarność w cyfrach

W trzecim roku swego istnienia akcja Pomocy Zimowej stała się instytucją tak popularną, że dziś już nikt nie trzeba przekonywać o konieczności jej istnienia. Każdy z nas doskoła rozumie, że bez niej setki tysięcy rodzin i setki tysięcy dzieci zginęłyby z zimna i głodu. Dzięki niej te same rodziny mają możliwość przetrwania ciężkiego okresu zimowego, okresu zmniejszonych możliwości otrzymania pracy, dzieci zaś mają zapewnienie dożywianie i inną opiekę.

Dzięki niej bezrobotni utrzymują się w dobrej kondycji fizycznej i moralnej, która im pozwoli w pełni się przyłączyć do racjonalnej pracy z chwilą rozpoczęcia wiosennych robót, a dzieci ich będą w przyszłości zdrowymi obywatelami państwa.

Niechymy jednak zainteresować nas cyfrowe dane, ilustrujące rozmiary Pomocy Zimowej. T. zn. ilość rodzin i dzieci objętych pomocą, wydatki z tym związane, suma zebranych ofiar i t.p.

Mamy przed sobą sprawozdanie cyfrowe za grudzień ub. r. wynika z niego, że w miesiącu tym Pomoc Zimowa objęła 208.522 rodziny, czyli około 834 tys. osób (licząc przeciętnie po 4 osoby na rodzinę). Niezależnie od tego dożywianie w szkołach i przedszkolach 548.626 dzieci bezrobotnych rodziców. Wydatki na ten cel wyniosły 3.562.043.— zł. na dorosłych i 1.133.347.— zł. na dzieci, co czyni razem 4.695.390.— zł.

Wpływy ze świadczeń w tym samym okresie dały 3.649.662.— zł. w gotówce, w naturaliach zaś 1.163 ton zboża i 6.273 ton ziemniaków.

Odrębną i niezależną pozycję w rubryce wpływów stanowi grudniowa zbiórka uliczna przeprowadzona w całej Polsce pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci”. Dała ona ogółem 673.012 zł. Jest to kwota, jak na nasze stosunki rekordowa, żadna bowiem zbiór-

ka w Polsce nie dała dotychczas tak wysokiego rezultatu. Nawet w porównaniu z identyczną zbiórką w r. 1937 kwota ta wzrosła o przeszło 40 proc. Daje to przeszło 2 gr. na głowę obywatela, gdy w roku 1937 — tylko 1.1 gr.

Mimo to jednakże już z pobieżnego rzutu oka widać, że wydatki w grudniu przewyższyły wpływ. W następnych miesiącach wydatki te będą wzrastać w bardzo szybkim tempie. Dziś więc już zachodzi potrzeba zapowiedzenia do społeczeństwa, by ofiary swe składano jak najszybciej, nie zaś dopiero w ostatniej chwili. Ułatwi to w znacznej mierze racjonalną akcję rozdzielczą Komitetów Pomocy Zimowej.

Ważnym również czynnikiem, który wpłynie na wzmocnienie wpływów jest upowszechnienie świadczeń. Pomoc Zimowa nie wymaga od społeczeństwa nadmiernych ofiar, jednakże dobrze zrozumieć obowiązek obywatelski każde, by każdy dał na nią go stać, by nikt się od ofiar nie wchylił.

Aczkolwiek ta powszechność wzmożliła się znacznie, nie osiągnęła jednak jeszcze swojego maximum, — i dzisiaj mamy jeszcze całe masy osób, które ustosunkowują się do akcji pomocy bezrobotnym biernie, lub wprost negatywnie, mimo, że ich warunki materialne nie usprawiedliwiają tego.

A przecież bezrobotni nie żądają jałmużny. Oni chcą pracy i pracę tę Pomoc Zimowa dostarcza im nawet w okresach najgorszych warunków atmosferycznych. Świadczy o tym ilość 297.593 robotnikodniówek, pracujących w grudniu przez klientów Pomocy Zimowej.

Niech więc każdy obywatel polski złoży swój grosz na Pomoc Zimową, a zapewni tym pracę dorosłym i pomoc biednym dzieciom. Abaz.

przy otyłości

POZADANY SKUTEK PRZYNOŚA FIGURKI PRZECZYSZCZAJĄCE

**ALDOZA**

MARKA OCHR.



# Przemówienie prem. Składkowskiego podczas debaty nad budżetem min. spraw wewnętrznych

(Początek na str. 1-ej).

— Ech, Panie, powiada, jak się wyjedzie z Polski i zobaczy jak tam jest, to się po tym wraca z ochotą.

— Tak jest, Panie Kolego Sommerstein. Ja też się powolałem na tradycję, na bylego naszego Kolegę, SPRAWA ZBASZYŃIA.

— Ze Kolega Grynbauum miał rację, to przytoczę Panom choćby ten sam właśnie Zbaszyń. Jest na pewno dużo poczuj w Pańskim wyrażeniu, że to jest „miasto bez wyjścia“ (p. Sommerstein) to nie moje słowa, Panie Premierze. Ale Pan je pochwycił i umieścił się na nie powołał

— Panie Kolego, przecież w tym „mieście bez wyjścia“ została już połowa tylko tych, którzy byli w tym obozie uchodźców (P. Sommerstein przerywa). Ja posłałam cyfrę, słech Pan Kolega wierzy, że tak jest. Jak się zachował Rząd Polski wobec tej „plamy“, o której Pan mówił, że mam ją na swoim sumieniu? Tego samego dnia jak ci nie-szczęśliwi ludzie zostali tam przypędzeni, poleciono staroście, ażeby się zajął tymi biedakami. On się nimi zajął, dał im jeść, umieścił ich pod dachem. Natychmiast mimo, że są zakazane wszelkiego rodzaju zbiórki w tym okresie, bo jest pomoc ni-mowa, dał mi pozwolenie na zbiórkę ogólną - żydowskiemu Komitetowi Pomocy tym uciekłonom. Wnę nie jest to „miasto bez wyjścia“, nazwał bym je miastem solidarności, miastem miłosierdzia i po-mocy. Połowa ludzi z tego obozu już wyszła, a druga połowa wyjdzie. Wnę błagam Pana Kolegę o otuchę. Więcej współpracy, a lepiej Panowie na tym wyjdą, niż bledoląg. Pan Kolega Grynbauum niech nam będzie świecznikiem. (Wesołość).

## DRUGA STRONA OBRAZU.

— Przejdę do odpowiedzi p. kole-gę Celewiczowl. P. kolega Celewicz był łaskaw w środowym i czwartko-wym swoim przemówieniu kilka ra-zy, po prostu jak biblę, cytować

moje słowa z zeszłego roku ze stycz-nia. Pozwola panowie koledy, że odczytam również te rzeczy z moje-go przemówienia, które mi się wy-da-ją odpowiednio dla mnie. Przepra-szam Wysoką Komisję, że będę te wyjątki z mego przemówienia od-czytywał, ale uczynię to nie dlatego, ażebym uważał, że te rzeczy są te-go warcie, nie dlatego, że są jakies nieomylnie, ale p. Celewicz naświet-lił jedyną połowę obrazu, a ja mu sę-że dręga odsonić P. Celewicz od-czytał tylko te rzeczy, które dotyczy-ły obowiązków większości w Pań-stwie w stosunku do mniejszości a ja odczytam znowu przez grzeczność obowiązki mniejszości (oklaski).

— Więc ja niegodny między inny-mi tak powiedziałem:

„Teraz przejdę do tego, jak po-winna ustosunkować się mniejszość do państwa, które istnieje. Mniej-szość powinna zachowywać się wo-bec państwa lojalnie, ale — jak to wyjaśnił, już dziś doskonale pan referent — to nie może być lojalność bierna, to nie może być lojalność formalna. Nie, mniejszość jeże-li jest traktowana lojalnie przez więk-szość i przez Rząd, a więc ma swo-je prawa, to powinna mieć głębię poczucie swoich obowiązków. Powinna ona zachowywać się w ten sposób, żeby lojalność jej szła tak samo, jak lojalność większości, do wzmocnienia potęgi i siły państwa, z którym jest związana. To jest obo-wiązkiem lojalności dla mniejszości, który jest warunkiem, że ta mniej-szość wtedy jest pełnoprawnymi obywatelami.

## NIEUFNOŚĆ MIĘDZY WIĘK-SZOŚCIĄ I MNIEJSZOŚCIĄ.

— Jeszcze raz przepraszam Wy-soką Komisję, że cytuję te rzeczy. Da-lej powiadam tak:

„Jednak muszę tutaj powiedzieć, że jest bardzo niebezpieczną rzec-zą, jeżeli mniejszość objawia zbyt-nie niecierpliwość w dążeniu do swoich praw. Bowiemy wtedy powsta-je nieufność między większością i

mniejszością. Ja, patrząc w oczy pa-nom kolegom Ukraincom, mogę po-wiedzieć, że w tej chwili naród ukraiński nie ma podstaw do niecier-pliwości“. To było rok temu.

„Ja stwierdzam, że za czasów współzycia z Polską naród ukraiński rozwija się kulturalnie szybko. Rozwija się również gospo-darczo w ten sposób, że daje Boże, żeby w całej Polsce ludność tak się rozwijała gospodarczo, jak się roz-wija w części Małopolski. Dlatego uważam, że niebezpieczeństwem jest jeżeli naród ukraiński ulega uroszczeniom przyspieszenia w sposób go-rączkowy swego rozwoju i prostowa-nia tego, co w ciągu wieków zo-stało pokrzywione“.

## LIKWIDACJA ZAJŚĆ.

— Cóż mam do dodania w tej sprawie? Oto przytoczył pan kolega tutaj obustronne rozruchy we Lwo-wie, w momencie kiedy młode głowy pałaly, kiedy rozdziała się w atmosferze ogólnego napięcia sprawa Rusi Zakarpackiej. Ma kolega żal o szere-gi podciągnięte władz administracyj-nych i policji. Podobnie jak pan ko-lega, nie zamierzam tu wdawać się w szczegóły.

— Oświadczam więc krótko: jestem spokojny i dobrej myśli. Kiedy mimo dużego napięcia namiętności najgorętszych czynników, zarówno polskiego, jak ukraińskiego społe-czeństwa, dało się zlikwidować po-szczególne zajścia w Małopolsce wschodniej bez ciężkich ofiar, któ-re by mogły przyczynić się do dal-szego zaostrzenia stosunków, to jest to panie kolego niewątpliwie zwy-cieństwem administracji i opinii trze-zwych kół ludności polskiej i ukraiń-skiej. Na tej trzeźwej opinii społe-cznej obydwu narodów, zmuszonych od wieków i na zawsze do współzycia w Państwie Polskim na wspólniej ziemi, zamierzam budować dal-szą realną i sprawiedliwą politykę (huczne oklaski).

## WYBORY SAMORZĄDOWE.

W końcu chciałbym jeszcze por-tuszyć w tej Wysokiej Komisji sprawę, mającą dla naszego życia wewnę-trznego kapitalne znaczenie:

W przededniu wyborów jako Mi-nister Spraw Wewnętrznych wyja-śniłem powszechnie znany okólnik nr. 31 o zasadniczych wytycznych w sprawie wyborów samorządowych, zapewniając praktycznie poprzez je-go stosowanie możliwość swobodnego wykonania praw wyborczych i rzetelności aktu wyborczego

Poleciłem również w specjalnym okólniku z grudnia ub. roku, aby protesty wyborcze brdane były przez władze nadzorcze z całą ści-słością skrupulatnością i obiektywizmem.

A teraz co do samych wyborów i ich wyników. Zaczę od wyborów gromadzkich.

Przed wszystkim zaszęd na po-zór fakt zdumiewający, a mianowicie wybory w obrzynie większości

ci gromad odbyły się dosłownie bez wyborów, co w praktyce oznaczało zgłoszenie wspólnej gospodarczej li-sty, zawierającej nazwiska tych o-bywateli, którzy zdaniem ogółu naj-lepiej nadawali się na przedstawicieli samorządu gromadzkiego.

Wybory dotychczas odbyły się na terenach pięciu województw cen-tralnych, dwóch województw wscho-dnich i czterech powiatów województwa pomorskiego, oraz czterech poznańskiego, razem omal 27.000 gromad.

Ogółem dotychczas wybrano rad-nych gromadzkich 284.642, w tym — mogą panów zapewnić — znakomita większość to nie przedstawiciele u-grupowań politycznych, lecz działa-cze wiejscy, gospodarze, mający na celu jako radni gromadcy jedynie dalszy rozwój życia samorządowego, a więc i gospodarczego wsi pols-kiej.

Co z tego wynika? Wynika, że Obóz Zjednoczenia Narodowego przy wyborach samorządowych nie stawiał kwestii na płaszczyźnie poli-tycznej. Chodziło o to, ażeby w poczynaniach gospodarczych nie było trudności, ażeby byli to ludzie, którzy się nadają naprawdę do pracy gospodarczej. To zostało cał-kowicie wygrane.

## NIEPEŁNY OBRAZ.

Terytorialne wybory miejskie od-były się głównie w województwie pomorskim i poznańskim. Poza tym wybrano radnych miejskich tylko w 6 miastach woj. krakowskiego w dwóch miastach woj. lwowskiego i w jednym woj. stanisławowskie-go.

W województwach centralnych do konano aktu wyborczego jedynie na terenie Warszawy, Łodzi i Sando-mierza; w województwach wschod-nich — wyborów miejskich nie by-ło jeszcze nigdzie.

Jasną więc jest rzeczą, że wyniki tych wyborów dają obraz jedynie ulamkowy i fragmentaryczny. Tru-dno więc na podstawie rezultatów tego głosowania wysnuwać jakies wnioski, bardziej sprecyzowane, zwłaszcza, że cyfrowe zestawienie ilo-sci uzyskanych mandatów w milio-nie Warszawy lub w przeszło pół-milionowej Łodzi ze zdobytymi w kilkudziesięciu miasteczkach mo-głoby doprowadzić do rozumowań fałszywych.

## NIE MA BEZWZGLEDNEJ WYSO-KOŚCI.

Z tymi zastrzeżeniami, można pod-kreślić, że wyniki grudniowych wy-borów miejskich nie dały naogół be-zwzględnej supremacji żadnemu z ugrupowań. Te grupy, które moż-na nazwać prorządowymi, uzyskały ogółem 36,8 proc. mandatów, a więc z wszystkich konkurencyjnych u-grupowań ilość największą, bowiem kolejno następną grupą, Stronnictwo Narodowe, uzyskało 29,8 proc., P.P.S. — 12,5 proc., Stronnictwo Pracy — 7 proc.

Analiza wyników wyborczych wy-kazuje dalej, że większość bezwzględ-ną uzyskała ugrupowania prorząd-owe w 14 miastach — których nie będę wliczał — względna przewa-gę w Warszawie, Grudziądzu, Lesz-nie, Gnieźnie, Chrzanowie, Gródku Jagiellońskim, Fordonie i Krusawicy.

Na specjalne podkreślenie zasługu-je fakt, że ugrupowania prorządowe uzyskały znaczną ilość mandatów w Łodzi, gdzie ugrupowania te w roku 1936 wobec rozbięcia głosów nie zdo-były żadnego mandatu.

Bardzo znaczny wzrost obozu pr-orządowego można stwierdzić w War-szawie: przy poprzednich wyborach obóz ten uzyskał tylko 9,1 proc., a obecnie ma 40 proc. i jest ugrupowa-niem najsilniejszym.

## ZDROWY ROZSADEK SPOŁE-CZENSTWA.

Jeżeli zestawimy wyniki wybo-rów do ciał parlamentarnych i samo-rządowych z zamierzeniami zawo-dowej demagogii politycznej, możemy stwierdzić niezmiernie dodatnie zjawisko: duży zapas zdrowego roz-sądku u społeczeństwa, które z jed-nej strony wzięło tłumny udział w wyborach do Parlamentu, a z drugie-j — dało pierwszeństwo hasłom apolitycznej rzeczości i twórczej pracy gospodarczej w samorządzie.

Przewodcy polityczni, bojkotują-cy wybory parlamentarne, a budują-cy swoje plany na wzmianku spo-leczeństwu, iż wybory samorządowe mają mieć charakter polityczny, za-wiedli się. Nie pomogło sztuczne wy-twarzanie takiej atmosfery dokoła tych wyborów i przecistawianie ich wyborom sejmowym. Okazało się, że w 20 - roku naszej niepodleg-łości nie można posługiwać się tak pry-mitywnymi rzeczami przekraczającymi rzeczywistość.

Nie wolno dla wygody politycznej wywracać marynarki podszewką do-góry, gdyż społeczeństwo polskie w-dziłoby jasno, aby najrzędniejszym operatorem politycznym mogły się chwycić takie udać i zadowolili poczucie rzeczywistości i słuszności u mas (oklaski). Masy te dziś już nie da-dzą się skierować na drogę wiodącą do bojkotowania aktów, związanych z podstawami naszego ustroju, z naszą Konstytucją, obowiązującymi usta-wami i rozporządzeniami.

Czy to się komu podoba, czy nie, Parlament w Polsce jest politycznym wykładnikiem myśli, woli i uczuć dru-gącej większości społeczeństwa (o-klaski). Samorząd ma być ośrodkiem pracy gospodarczej, wykrywającej do-brobyt szerokich warstw ludności.

Zarówno wybory parlamentarne, jak i samorządowe utwierdziły nas w tym przeświadczeniu, że nikomu w Polsce nie uda się zakłócić istnieją-czego zdrowego stanu rzeczy — nie uda się sprowadzić Państwa naszego z celowej i konsekwentnej drogi rozwo-ju moralnego i materialnego (huczne oklaski).

## Tabela loterii

### Dokończenie czwartkowego ciągnięcia

#### IV ciągnięcie

#### GŁÓWNE WYGRANE

Stoła dzienna wygrana zł. 2000,0 pedla na nr. 105058.

Zł. 10.000 na nr. 65128.

Zł. 5.000 na n-ry: 31038 69158 136731 154747.

Zł. 1.000 na n-ry: 4544 10296 18309 20454 22061 30200 40118 41469 44324 51233 51584 53802 57599 73599 79539 81459 93803 98832 101137 103161 104509 104650 107136 117532 119309 120728 123378 126574 130388 133354 136675 137018 150361 151876 154887 187 343.

Zł. 1.000 na n-ry: 4047 6862 7829 11015 12128 12147 31440 33347 36938 38782 39712 40407 43348 46725 49935 50796 50928 52823 57791 58034 59113 61638 64120 65405 65543 68801 69083 72290 74142 78282 79194 80491 82145 83138 84029 87007 93399 96376 97007 100861 101495 101823 102957 110441 113111 112406 116792 128853 136703 137616 138261. 40331 140788 141470 142014 150896 153904 156927 158224.

#### Wygrane po zł. 250.

292 493 534 616 826 1007 15 338 423 722 36 992 2171 391 672 76 81 80311 85 3147 538 743 842 948 4062 239 5769 6358 549 797 843 36 7190 282 314 915 53 8052 194 239 72 491 823 9306 573 637 702 895.

10402 770 887 920 11393 681 12148 510 69 710 42 13158 345 449 608 81 88 14160 343 79 414 511 115115 46 96 237 891 16165 17315 412 80 571 789 18002 121 85 240 70 347 459 53 616 798 922 19242 369 774.

20208 331 54 585 645 715 896 557 31132 424 624 962 22654 816 18 915 23101 16 61 312 432 529 717 972 97 24171 422 513 863 25441 48 67 527 795 952 26113 397 397 479 599 949 63 27019 429 841 28405 516 649 49166 343 482 86 760.

30014 538 755 31080 102 301 66 478 760 32299 413 42 511 21 823 34 33211 92 311 29 816 84169 498 546 71 711 35038 147 308 36424 93 903 45 37244 39370 879 39201 28 82 509 755 930.

40019 814 560 628 784 98 983 81689 750 42020 65 229 81 575 603 43002 307 410 570 665 44065 128 239 487 95 511 30 77 45262 308 73 809 46278 390 766 89 47083 374 48129 234 694 799 49013 380 91 460 502 626 719 990.

50232 359 551 808 78 911 63 51214 28 95 330 52 452 504 779 52240 464 899 53374 546 963 54208 22 531 92 620 744 893 55362 657 90 751 56217 70 330 38 431 47 98 615 19 40 757 46249 60

422 698 738 872 934 38088 420 371 79 890 977 59177 391 471 893.

60305 48 683 887 61064 228 52 349 677 62006 18 181 202 403 682 888 903 63104 64220 336 595 655 814 65249 661 773 916 90 66015 58 323 422 755 867 67135 573 705 806 68131 87 220 732 40 904 62 69255 609 91 860 70845 71022 200 59 366 836 56 87 984 72535 602 400 755 73414 30 74090 97 339 75 385 853

76555 78 651 508 12 77052 355 520 652 78081 141 88 633 79050 222 709 45 918 68

80762 818 81059 222 65 334 711 82398 487 83079 120 418 94 536 624 729 94 971 84644 716 85099 224 507 764 803 81 86034 332 690 87319 401 66 953 89063 304 32 441 696 72 39 89202 374 406 809 82

90305 52 665 666 966 91047 217 351 557 675 970 92137 315 406 45 54 509 72 601 68 951 93050 329 439 547 52 636 84 94639 854 95022 461 77 96256 71 513 17 718 97270 693 934 98045 124 432 66 959 95 99173 381 98 403 689 983

100114 91 354 101133 382 444 534 44 763 102224 406 725 38 103784 823 900 104119 261 313 514 821 910 44 105282 106582 745 107386 325 660 865 956 108163 84 243 527 649 92 754 934 16 109046 160 350 496 502 651 793 97 858

110111 252 58 838 112173 873 946 62 113533 780 828 999 114136 543 735 61 893 115275 526 614 94 799 116471 842 963 117920 118098 224 316 546 824 987 119486 772 871 927 99

120372 455 56 725 28 905 121021 309 799 893 122017 200 23 76 467 91 526 32 963 123143 206 31 773 903 14478 510 664 570 125100 10 304 126016 62 90 226 48 127126 51 357 92 97 808 46 128437 604 906 129396 913 130639 712 44 131234 795 921 132 815 133003 378 417 26 589 134283 552 847 135473 521 867 136037 187 248 501 301 690 828 137326 403 535 695 723 818 138200 568 82 716 862 139074 220 623 30

140480 88 141108 764 907 142103 263 342 47 84 442 628 952 143112 609 726 811 144306 472 751 145011 61 144 58 89 248 398 590 873 986 146189 223 316 612 30 840 47 974 142271 595 148 252 344 461 687 149228 356 707 971

150387 533 714 821 50 964 151839 152441 501 89 706 837 989 153497 566 717 154134 47 59 467 711 968 155164 423 816 924 156093 241 433 905 597 769 874 156000 66 224 632 61 813 158172 373 159030 388

## Nowy prezydent Francji będzie wybrany 10 kwietnia bież. roku

PARYŻ. Prasa paryska i ko-la polityczne coraz więcej zajmu-ją się sprawą bliskich wyborów prezydenta republiki. Jak wiadomo, dotychczasowy prezy-dent p. Albert Lebrun kończy 10 maja swe 7-lecie. Najpóźniej na miesiąc przed tym terminem czyli 10 kwietnia, powinno się odbyć zgromadzenie narodowe w Wersalu dla dokonania wy-sboru nowego prezydenta.

Jak informują, ze względu na to, iż 10 kwietnia przypada dru-gie święto Wielkanocne, zgro-madzenie narodowe będzie zwo-lane prawdopodobnie dnia 6 kwietnia.

Jak dotychczas, według pow-szechniej opinii kulaarowej, naj-więcej widoków posiada prze-wodniczący izby deputowanych p. Herriot, który od dwóch lat przewodnicząc obradom izby deputowanych, właściwie nie bierze czynnego udziału w wal-kach politycznych, co może mu ułatwić znakomicie ewentualne

postawienie swej kandydatury na stanowisko prezydenta.

Charakterystycznym jest, iż p. Herriot w czasie swego po-nownego wyboru na przewodni-czącego izby deputowanych przy otwarciu styczniowej sesji zwyczajnej parlamentu otrzymał znacznie większą ilość głosów, niż poprzednim razem, przy-szczym poza stronnictwami fron-tu ludowego głosował za nim również cały szereg debutowa-nych centrum.

## Wytwórnia fałszywych banknotów została wykryta w Kijowie

MOSKWA. W Kijowie wy-kryto zorganizowaną na szeroką skalę i świetnie zakonspirowaną wytwórnnię fałszywych bankno-tów sowieckich.

Władze bezpieczeństwa wpa-dły na trop fałszerzy dzięki przy-padkowemu aresztowaniu pew-nego robotnika, przy którym znaleziono podejrzanie wysoka

sumę pieniędzy — 5.480 rb. Do-chodzenie w tej sprawie dopro-wadziło do rewelacyjnych odk-ryć.

Wytwórnia fałszywych ban-knotów istniała od r. 1934 i wy-puściła w ciągu pięciu lat dzie-siątki milionów rubl. Banknoty były niezwykle precyzyjnie wy-

konane, przy czym używano pa-pieru i farb identycznych z pań-stwowymi drukarniami papie-rów wartościowych. Materiały te pochodziły z drukarni Akade-mii Nauk w Kijowie.

W związku z wykryciem afe-ry fałszerzkiej przeprowadzono w całym ZSRR liczne areszto-wania.



1914 **TADEUSZ RYŚ** 1918

# PRZEZ KREW I ŁZY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ  
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował zniechęconego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewodca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko-serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczyli między innymi: Gawryło Pryncyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzono go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryło Pryncyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu. Skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wrócił Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, która pokochała od pierwszego wejrzenia.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; rozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Rząd Austro-Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu, stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiadać. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front: Ignatiew został aresztowany pod zarzutem dezercji, ale szybko zdołał wytłumaczyć się i został zwolniony z nakazem stawienia się na front.

Hrabia po zwolnieniu napróżno szukał Anieli. Postanowił odnaleźć Rasputina, którego zastał w mieszkaniu księżny Dolgorukow.

Rozmowę Rasputina z hrabią Ignatiewem przerwała pojawienie się księżnej Dolgorukowej, która na rozkaz Rasputina wyprosiła hrabiego z pałacu. Ignatiew krążył koło pałacu, w oczekiwaniu na Rasputina, aby wydosłać od niego wiadomości o losie Anieli.

Po wyjściu hrabiego, Aniela szykowała się do przeprowadzki, gdy nagle przy drzwiach zadźwięczał dzwonek.

Do pokoju wkroczyło dwóch panów w cywilu i nie pytając służącą o nikogo, szybko udali się do dalszych pokojów.

— Do kogo moi panowie? — pobiegła w ślad za nimi dziewczyna.

Wnet nadeszła Aniela. Na jej twarzy malowało się zdziwienie i strach zarazem. Nie знаła tych dwóch panów.

W jakim celu przyszli?.. Czego od niej chcą?..

Serce jej zabiło mocniej.

— Pani zechce się ubrać i pójść z nami! — odezwał się jeden z nich służbowym tonem.

Aniela otworzyła szeroko oczy.

— Co się stało?.. Nic nie rozumiem! — odezwała się drżącym głosem.

— Jesteśmy urzędnikami policji — odrzekł jeden z cywilów.

— Z Urzędu Śledczego?.. Co się stało, panowie?.. — na jej czole ukazały się krople potu.

— Proszę ubrać się i pójść z nami! — powtórzył rozkaz cywil. — W urzędzie dowie się pani, co się stało...

Aniela usiłowała opanować się, a jednak czuła, jak zimny dreszcz przebiega jej ciałem.

„Cóż się mogło stać?.. Po cóż tu przyszli po nią wywiadowcy Urzędu Śledczego?.. A może to ma jakiś związek z aresztowaniem hrabiego?..”

Na wszystkie jej pytania wywiadowcy nie odpowiadali, przynaglając ją tylko, aby się szybciej ubrała.

Aniela wahała się, nie wiedziała, jak ma dalej postąpić. Czy długo będą ją trzymać w Urzędzie Śledczym? Czy ma kazać dziewczynie rozpakować rzeczy? Zapytała z kolei wywiadowców, czy wzywają ją tylko na przesłuchanie, ale wywiadowcy odrzekli, że sami nie wiedzą. Otrzymali rozkaz, aby ją przyprowadzić do Urzędu, wiedzą tylko, że muszą ten rozkaz wykonać.

Aniela włożyła palto, małą, niebieską czapkę, która dodawała jej twarzy jeszcze większego uroku, kazała dziewczynie, by zaczekała do jej powrotu, po czym opuściła mieszkanie w towarzystwie wywiadowców.

Służąca pozostała sama. Upływała jedna godzina po drugiej, a jej pani nie wracała. Zapadł zmierzch, minęła noc, Aniela wciąż nie wracała.

Służąca nie mogła w nocy zmrzyć oka. Przysłuchiwała się, wciąż wydawało jej się, że słyszy znajome kroki Anieli na schodach.

Następnego dnia Aniela nie wróciła również.

Wieczorem przyszedł do dziewczyny jej „przyjaciel”, którego nie dawno i przypadkiem poznała. Opowiedziała mu wszystko. Tak i tak było. Najpierw przyszli oficerowie żandarmerii, aresztowali kochankę jej pani. Po tym zjawili się wywiadowcy i zabrali panią. A oni mieli się już wyprowadzić. Pani wymówiła jej, chciała bowiem zlikwidować mieszkanie.

— Jesteś głupiotką, Natasza — odezwał się „przyjaciel”.

— Czemu to jestem taka głupia? — spoglądała na niego zdziwiona.

— Nie rozumiesz zwykłej rzeczy... — uśmiechnął się.

— Jakiej rzeczy?

— Oczywiście, jeśli ty nie weźmiesz tych rzeczy, które są w mieszkaniu, zabierze je ktoś inny...

— W jaki to sposób, nie rozumiem?... — dziwiła się dalej dziewczyna.

— Słuchaj — przysunął się do niej bliżej, — sama powiadasz, że twoja pani miała zlikwidować mie-

szkanie i ty pozostałabyś bez posady. Czy sądzisz, że ona tak szybko powróci?.. Jeśli żandarmi aresztowali i jej kochanka, wywiadowcy zabrali ją do Urzędu, a ona do domu nie powróciła, masz najlepszy dowód, że to się tak szybko nie skończy... Czy chcesz zostawić te rzeczy bez opieki?.. Powiedziałaś mi, zdaje się, że nie jesteś tu zameldowana...

— Tak jestem niezameldowana — odrzekła dziewczyna i dopiero teraz zaczęła miarkować, co jej „znajomy” ma na myśli.

— Wobec tego, świetnie. Nie masz nic do stracenia... Nataszka, nie bądź głupia, spakujemy wszystkie cenniejsze rzeczy i czmychniemy...

— Ale wiesz, boję się... Dozorca może mnie zauważyć...

— Nie zwracaj głowy... Co on tam zauważył... Czy nie zna ciebie?... Ale czeka, czeka! Ja i na to mam wyjście... Twoja gospodyni miała i tak zamiar wyprowadzić się. Zrobimy to tak... Ja wyniosę rzeczy przed bramę, a gdyby dozorca o coś zapytał — powiesz, że za wiedzą gospodyni przenoszę rzeczy do drugiego mieszkania...

Dziewczyna nie mogła zdecydować się. Wahała się... Bała się tego, że gospodyni może nadejść podczas „roboty”... Złapie ich na gorącym uczynku, co ona wtedy biedna zrobi?..

— Nie, dzisiaj nie. Zaczekamy do jutra, Michale! — broniła się.

— Głupia baba...

— Kiedy ja się boję...

„Przyjaciel” musiał się zgodzić na to, aby z tą całą sprawą zaczekać do jutra. Został u niej na noc, nie mógł jej przecież zostawić samej w mieszkaniu... A pieszczotami w nocy załamał jej ostatni opór...

Nad ranem zabrali się do roboty. Spakowali prawie wszystko do dwóch dużych waliz, znajomy wyniósł to przed bramę, wsiadł do dorożki i odjechał.

Dziewczyna uprzątnęła mieszkanie, zamknęła je i klucze zaniósła do dozorca. Zastała go pijącego. Nie wiele zrozumiał z tego, co mu powiedziała.

— Moja pani wyprowadza się z mieszkania, tu ma pan klucze, czy pan słyszy? — krzyczała.

Dozorca kiwał głową i patrzył na nią szklistymi oczyma bez wyrazu.

Dziewczyna zostawiła klucze i udała się do swego „przyjaciela”, który mieszkał na przedmieściu.

— Jestem zadowolona, że usłuchamiam twej rady, Michale! — szeptała leżąc w jego objęciach i ob-sypując go gorącymi pocałunkami. — Gdyby nie twoja rada, zostałabym się bez posady i bez pieniędzy...

— A widzisz, głupiotka... Mnie warto słuchać — śmiał się „przyjaciel”, ściskając ją mocno.

Aniela wyszła z wywiadowcami na ulicę. Tu czekała na nich duża czarna limuzyna. Szofer otworzył drzwiczki. Aniela była zdziwiona.

— Czy pojedziemy autem? — spytała wywiadowców.

Pierwszy raz znalazła się w podobnej sytuacji „Może w Petersburgu odwozi się aresztowanych autem” — pomyślała:

— Tak jest, proszę pani — odpowiedział krótko wywiadowca.

Auto ruszyło, pomknęło z niezwykłą szybkością, tak się przynajmniej wydawało Anieli, która jechała autem po raz drugi czy też trzeci w życiu.

Siedziała z tyłu, naprzeciw niej milczący wywiadowcy, o surowych twarzach.

Minął dłuższy okres czasu w milczeniu; auto mknęło dalej.

— Czy jeszcze daleko niecierpliwiła się Aniela.

— Jeszcze daleko! — padła odpowiedź.

Anielę opanowuje coraz większy strach. Co chwila wygląda przez okno. Przed oczyma migają tramwaje, auta, ludzie, okna kamienic...

Dlaczego to tak długo trwa? — zastanawia się. — Co to ma znaczyć?..

I oto auto wjeżdża na szosę. Z jednej i drugiej strony pola...

„Czyżby urząd śledczy znajdował się za mias-tem”? — myśli z przerażeniem.

— Dokąd jedziemy? — zwraca się w stronę wywiadowców.

(Dalszy ciąg jutro).

## NA ZAMKU KRÓLA KAROLA II-GO.



Z okazji tradycyjnego Święta Jordana (święcenie wody) król Karol wydał uroczyste przyjęcie dla dyplomacji i najwyższych przedstawicieli władz państwowych.

Na zdjęciu — król Karol II-gi pod baldachimem tronowym wraz z następcą tronu ks. Michałem, podczas przyjęcia.



# Wielki Konkurs dla wszystkich

## Co to jest milion?

Dyrekcja Polskiego Monopoli Loteryjnego ogłasza niniejszym dostępny dla wszystkich Konkurs, polegający na najtrafniejszej odpowiedzi na pytanie

„Co to jest milion?”

Odpowiedź, zawierająca nie więcej niż 25 słów, ma wyjaśnić w sposób możliwie zrozumiały i trafny prawdziwą treść wyrazu „milion”.

Jury Konkursu stanowiąc będą wybitni przedstawiciele polonistyki, literatury, prasy, nauk matematycznych oraz delegat Monopoli Loteryjnego.

Skład jury ogłoszony będzie w najbliższej przyszłości.

Za 15 najtrafniejszych odpowiedzi przewidziane są następujące nagrody, płatne bez żadnych potrąceń natychmiast po rozstrzygnięciu Konkursu:

I Nagroda	1000 zł.
II Nagroda	500 zł.
III Nagroda	300 zł.
IV Nagroda	200 zł.
V—XV Nagrody	po 100 zł.

Odpowiedzi nadsyłać należy do dnia 5 lutego 1939 r.

Na kopercie należy podać oprócz adresu Loterii (Warszawa, Długa 50) dopisek „Konkurs Loteryjny”.

Listy można wysłać pocztą lub też składać w którejkolwiek kolekturze Monopoli Loteryjnego.

W kopercie znajdować się powinny: kartka, zawierająca tylko odpowiedź na pytanie konkursowe i obok podane godło, oraz druga zamknięta koperta, na niej to samo godło, a wewnątrz imię, nazwisko i adres odpowiadającego. Koperty z nazwiskami nienagrodzonych będą spalone bez otwierania.

Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi do dnia 18 lutego 1939 r.

Czy jesteś

już członkiem LMK.

## Niesumienny zegarmistrz w Tomaszowie Maz.

W dniu 18 bm. odbędzie się sprawa karna skierowana przeciwko zegarmistrzowi St. Cichemu. Tło tej sprawy karnej jest następujące:

Jeden z klientów tegoż zakładu zegarmistrzowskiego p. Józef Witkowski zam. w Tomaszowie przy ul. Staro-Warszawskiej 90, oddał złoty zegarek do reperacji. Po wyznaczonym terminie zgłaszał się kilkakrotnie po odbiór zreperowanego zegarka. Okazało się jednak, że zegarek wciąż był nie gotów. Przewlekła sprawa reperacji zegarka sięgała aż 7 miesięcy. Po tym czasie właściciel zakładu przynosi zegarek inny tańszy i nie złoty, oddając w zamian za przyjęty do reperacji, którego wartość wynosiła 120 złotych.

Właściciel zegarka zorientowawszy się, że w tym wypadku chodzi o nie sumienną kombinację zegarmistrza złożył zawiadanie w policji i już w

Kronika Tomaszowska

## Nie psujcie skórek pomarańczowych

Miejski komitet niesienia pomocy dzieciom i młodzieży w Tomaszowie Maz. zwrócił się do społeczeństwa tomaszowskiego z apelem o zbieranie skórek pomarańczowych. Skórki owe przyjmują sklepy p. p. Braci Paczkowskich pl. Kościuszki, p. Müllera, św. Antoniego 32, p. Majdego, Piłsudskiego 6/8, p. Lasoty, Warszawska 57 oraz p. Kleiner, Tekli 1. Pomarańcze winny być obierane w ćwiartki.

Dochód ze sprzedanych skórek pomarańczowych, przeznaczony będzie przez Komitet na potrzeby ogrodu jordanowskiego.

przyszłym tygodniu sprawa ta znajdzie się na wokandzie sądu grodzkiego w Tomaszowie.

## Choinka w Związku Włóknarzy

W sobotę dnia 14 stycznia o godz. 19 zostanie urządzona tradycyjna choinka w lokalu ZPZZ dla członków Związku Włóknarzy i ich rodzin.

## Konferencja

Na dzień 16 b. m. została zwołana konferencja Przedstawicieli Stow. Właścicieli Nieruchomości z przedstawicielami ZPZZ. Dozorców i Służby Domowej, celem ustalenia kategorii domów i omówienia warunków pracy i płacy dla ustalonych kategorii.

## Zw. Pracowników Przem. Skórzanego w Tomaszowie

Pracownicy Przemysłu Skórzanego w Tomaszowie w tych dniach złożyli akces do ZPZZ. — jednocześnie skierowali prośbę do przedstawicieli tegoż Związku o zorganizowanie Zw. Pracowników Przemysłu Skórzanego przy Z P Z Z. Liczba osób pracujących w tym przemyśle sięga do 60. Powstanie tego Związku na terenie Tomaszowa ma doniosłe znaczenie.

## O umowę zbiorową

W sobotę 14 b. m. odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli Zw. Rzemieślników ze Zw. Spożywców, celem o mówienia układu zbiorowego dla masarń tomaszowskich.

Zagubiono wojskową kartę rejestracyjną nr. 64 na nazwisko Giercuszkiewicz Władysław, — którą niniejszym unieważnia się.

Na srebrnym ekranie

## Nieznany Rober Taylor

Popularność Roberta Taylora jest tak wielka, jego filmy są tak znane, że wydawało się, że nie ma już roli, w której Taylor byłby „inny”. Widzieliśmy go w roli partnera Grety Garbo w „Damie Kameliowej”, w wielu innych filmach, gdzie miał możliwość ukazania swego talentu ze wszech stron. Ale okazuje się, że nie znamy jeszcze wszelkich możliwości tego młodego, pięknego i utalentowanego gwiazdora. Nieznany Robert Taylor, tak należałoby określić rolę Taylora w filmie „Tłum Szaleje”.

Taylor jako bokser, zbier, gentelman, kochanek... Taylor jako człowiek z nizin, idący przebojem przez życie, mający pieśń i serce...

Partnerką Roberta Taylora jest Maureen O'Sullivan. Obok nich występują: Frank Morgan, Edward Arnold, Nat Pendleton i inni. Reżyserował Ryszard Thorpe.

Film „Tłum Szaleje” produkcji Metro Goldwyn Mayer ujrzymy już wkrótce w kinie „ROMA”.

## Zjazd Powiatowy Związku Rezerwistów

W dniu 15 stycznia br. o g. 11 rano w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 48 I p. odbędzie się Zjazd Powiatowy Delegatów Kół Związków Rezerwistów z całego terenu powiatu piotrkowskiego.

Udział w zjeździe weźmie kilkuset delegatów i zaproszonych gości.

## Strzał do węglokrada

W dniu 12 bm. o godzinie 18—25, na szlaku kolejowym Gorzkowice — Rozprza, podczas kradzieży węgla z pociągu towarowego został postrzelony przez Straż Ochrony Kolei węglokrada Rakoczy Franciszek, lat 26, mieszkańca wsi Gościna, gm. Gorzkowice, którego przewieziono do szpitala w Radomsku.

## Przemysł w potrzasku

W dniu 13 b. m. przez Straż Ochrony Kolei na stacji kolejowej w Piotrkowie został zatrzymany Wiernikowski Franciszek lat 38, mieszkaniec Gałkówek, pow. brzezińskiego od którego odebrano 2 i pół klg. sacharyny, pochodzącej z przemysłu.

## Muzyka i Piosenka

Gimnazjum Tow. Szkoły Sr. w Piotrkowie dobrze zasługuje się sprawie kulturowania kultury muzycznej w naszym mieście. Często urządzone koncerty stoją naprawdę na wysokim artystycznym poziomie, a ich inicjatorzy przekonali pesymistów piotrkowskich, że tego rodzaju wartościowe imprezy mogą znaleźć wdzięcznych słuchaczy.

Tym razem w dniu dzisiejszym tj. w sobotę 14 b. m. urządził wieczór piosenki i muzyki młodzież starszych klas.

Mamy nadzieję, że wieczór się uda a szlachetny cel go-dzien jest rzetelnego poparcia.

## Unieszkodliwienie kłusownika

Posterunek Policji w Rozprze pociągnął odpowiedzialności karnej Klischa Adolfa, zam. we wsi Wygoda, gminy Krzyżanów, za nielegalne posiadanie broni i kłusownictwo.

## Zjazd inżynierów

W dniach od 9 — 12 lutego 1939 r. odbędzie się w Warszawie w Gmachu Politechniki I Kongres Inżynierów Miernictwa R. P. poświęcony sprawom organizacyjnym, społecznym, zawodowym i technicznym.

W ramach Kongresu przewidziane jest urządzenie wystawy fotograficznej i wystawy instrumentów geodezyjnych firm krajowych i zagranicznych.

Zgłoszenia uczestnictwa w Kongresie należy kierować pod adresem Sekretariatu Komitetu Organizacyjnego, — Warszawa, Politechnika, Polna 3. Sekretariat czynny jest codziennie od godz. 17 do 19 za wyjątkiem sobót i świąt. Telefon 8-46-02 wewn. 170.

## Kto obejmie wodzostwo

W związku ze śmiercią s. p. Romana Dmowskiego faktycznego przywódcy Stronnictwa Narodowego, wyłoniła się kwestia, kto obejmie w Stronnictwie Narodowym opuszczone stanowisko po s. p. Romanie Dmowskim. W niektórych kołach Stronnictwa Narodowego i ugrupowań zbliżonych do tego Stronnictwa, mówi się że kierownictwo obejmie dr. Bielecki, jeden z najbliższych powierników i współpracowników Zmarłego. Stanowisko prezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego do czasu zwołania ogólnego Kongresu będzie piastował nadal mec. Kazimierz Kowalski.

## Kursy dokształcające dla kupiectwa

Zarząd Stowarzyszenia Kupców Polskich Oddział w Piotrkowie zawiadamia PP. Członków, że z dniem 20 stycznia br. rozpoczną się kursy dokształcające dla kupiectwa chrześc. Organizowane kursy trwać będą do dnia 3 marca, trzy razy w tygodniu od 19.30 do 21.30.

Wykładowcą będą p. p. prof. Gimnazjum Kupieckiego: dyr. W. Ewertyński, J. Jaroszek, S. Pawełczak i M. Michniana.

Program Kursu obejmuje: 1) obsługę klienta — trudności przy sprzedawaniu, 2) urządzenie i dekoracje wnętrza sklepu, 3) sprzedaż na kredyt, 4) technikę liczenia, 5) przechowywanie towarów itp.

Zapisy przyjmuje Biuro SKP w Piotrkowie, Słowackiego 22, w godz. od 10 do 14 codziennie do 18 stycznia włącznie.

Uczestnictwo w kursie wraz z uzyskaniem dyplomu wyniesie złotych 5.

Na fali radiowej

## Godzinna transmisja z meczu Polska - Francja

Piłkarze polscy rozpoczną sezon międzynarodowy zupełnie niespodzianie spotkaniem z Francją. Pierwszy ten mecz z oficjalną reprezentacją z pod

znaku koguta gallickiej szeptu do skutku w ter. stosunki międzynarodowe dowo szybkim.

Polskie Radio dostosowało się do tego tempa. W dni po uzgodnieniu sportu Polska - Francja została lona bezpośrednia transmisja meczu z Paryża na P. Sprawozdawcą został wczony red. Michał Franc. myśl życzeń polskiej sportowej transmisja ta dłuższa od zwykłych transmisji z meczów międzynarodowych i trwać będzie godziny.

Jak wykorzystać ziem

Spadł śnieg, ślizgawki i czynne, a mimo to wiele dzieży nie może wykorzystać dobrodziejstw zimy, brak sprzętu sportowego, ty, łyżwy czy łamiące się sto kije hokejowe są w obciążeniem przeciętnego żetu.

Czy koniecznie trzeba wać gotowy już sprzęt sportowy? Na to pytanie odpowiedź felietonista p. Kępa, w ramach audycji w „Kłopoty i rady”, został nadany pomysłowy dialog temat domowego wyrobu łyżew i kijów hokejowych. Dialog ten miłośnicy sportu usłyszą dnia 26 stycznia o godzinie 13.15.

## Sylwetka kompozytora Wacława Lachmana w audycji radiowej

Tegoroczną nagrodę muzealną Warszawy otrzymał Wacława Lachman, kierownik przedkrofonem często występujący go chór „Harfa” oraz pozytyw wielu utworów o nalnych jak też opracowań śni ludowych.

Machman zorganizował „Harfa” znany zarówno kraju jak i zagranicą i nadany często najwyższymi nagrodami na konkursach. Tysięcy koncertów — oto ponujący okres działalności go chóru.

Polskie Radio poświęca mu laureatowi nagrody specjalną audycję dnia 14 stycznia o godzinie 17.10 w której nakreślona zostanie sylwetka kompozytorska Lachmana. Jako wykonawcy wystąpią Szlemińska, M. Zabejda, S. Cki oraz chór „Harfa” pod rekcją kompozytora. Sylwetkę wygłosi Witold F. mann.

## W sobotę tańczymy przy głośnie

W sobotę dnia 14 stycznia będą mieli radiosłuchacze sposobność wytańczyć się dobowiem od godz. 21 do 1 północy przygrywać będzie tańca z krótką przerwą. M. Orkiestra Polskiego Radia, wczór ten urozmaicią występ Jana Zyńskiego i Wincenta Rapackiego przy dwóch fortepianach, Anthei von Veck-Cpińskiej w piosenkach or „Trójki Radiowej” jako Re-nistów.

Organizują komplety niemieckie dla dzieci. Ulica Piłsudskiego 40 m. 8.

## Nie szcędź ofiar na ścigacz!

Kino - Teatr

## CZARY

Piotrków Tryb. Legionów 11

Dziś Jednocześnie z Warszawą wyświetlamy wielki konkursowy najpiękniejszy z dotychczasowych polski film. Wzruszający dramat według głośnej powieści Antoniego Marczyńskiego Leon Trystan p. t.

## SERCE MATKI

W rol. gł. Angel-Angelówna, Wysocka, Ina Benita, Orwid, Malkiewicz, Cybulski, Sierański, Zelwerowicz

Popoł. o g. 2 Przeklęty skarb o g. 3.30 FLORIAN

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Kino - Teatr

## ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Dziś! Wielka uczta dla miłośników kina. Dziś!

## Dla dzieci — cudowna bajka.

Dla starszych — niezapomniana rozrywka. Pierwszy pełnoprogramowy film kolorowy Walta Disneya w języku polskim pt.

## Królowna Śnieżka

Film ten kosztował 2 mil. dol. Bilety wolnego wstępu nieważne.

Popoł. d g. 3 Obroncy Rio Grande i mecz Louis-Schmelling Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr. w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wycięcie

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 60